

**Wzajemne poszanowanie suwerenności i niezależności narodowej oraz współpraca oparta na obopólnych korzyściach — leninowska zasada równouprawnienia**

# Delegacja KC PZPR i Rządu PRL przybyła do Moskwy

JESZCZE na długo przed przybyciem pociągu z Brześcia na placu wokół Dworca Białoruskiego w Moskwie gromadziły się rzesze ludności. Od dworca wzduż ul. Gorkiego, Sądowej aż do rezydencji w której mieszkać będzie delegacja polska, domy udekorowane były flagami państwowymi Polski i ZSRR. Przy pl. Majakowskiego zawieszono na ulicy transparent z następującym hasłem w języku polskim i rosyjskim: „Niech żyje niezłomna przyjaźń narodów Polski i Związku Radzieckiego!”. Flagami polskimi i radzieckimi udekorowano również teren Dworca Białoruskiego, na który przybyli przedstawiciele KPZR, ministrowie rządu radzieckiego: Jeliutin, Michajłow, Kabanow, Zwierjew, Digaj, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR Jasnow, przewodniczący Rady Moskiewskiej Bohrownikow oraz deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i wyżsi urzędnicy Rady Ministrów ZSRR, Rady Najwyższej ZSRR, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przedstawiciele zakładów pracy, instytucji i mieszkańców Moskwy oraz dziennikarze radzieccy i korespondenci zagraniczni.

Na dworzec przybyli również szefowie i przedstawiciele ambasad i placówek dyplomatycznych, akredytowani w Moskwie — ambasador Chin Ludowych, ambasadorzy krajów demokracji ludowej, USA, W. Brytanii, Francji, Indii i innych państw. Przybyli także pracownicy ambasady PRL w Moskwie oraz liczne delegacje studentów polskich.

Na krótko przed przybyciem pociągu na Dworzec Białoruski przybyli towarzysze: Bułganin, Chruszczow, Saburow i Woroszyłow. O godzinie 12.45 czasu miejscowego przybył pociąg z Brześcia, którym przybyła delegacja KC PZPR i rządu PRL. Towarzysza Gomułka który pierwszy wysiadł z wagonu, ciepło i z uśmiechem powitał i sekretarz KC KPZR N.S. Chruszczow. Również przyjazne pozdrowienia wymienione zostały między pozo-

stałymi członkami delegacji polskiej a kierownikami rządu radzieckiego i KPZR. Delegacji polskiej wręczono nęcące kwiatów.

Po defiladzie kompanii honorowej garnizonu moskiewskiego, która przemarszerowała przed delegacją polską, tow. Gomułka wygłosił przemówienie przed mikrofonem radia moskiewskiego.

Po przemówieniu, które prze-

tłumaczone zostało na język rosyjski, delegacja polska wraz z kierownictwem KPZR i rządu radzieckiego udała się w kierunku wyjścia. Zgromadzeni na peronie oraz na placu oklaskiwali delegację polską.

Studenti polscy wznosili liczne okrzyki na cześć delegacji. Delegacja polska udała się samochodami do swej rezydencji.



Na zdjęciu: Przed wyjazdem na Dworzec Głównym w Warszawie.

Przewodniczący delegacji i sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka; członkowie delegacji: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i przewodniczący PKPG — Stefan Jędrzychowski.

## Przemówienie i sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki

W imieniu delegacji Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej witam i pozdrawiam serdecznie mieszkańców Moskwy, sławnej stolicy wielkiego Związku Radzieckiego.

Kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu polskiego delegowało nas do rozmów z kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i z rządem radzieckim, które zapoczątkowane zostały w ubiegłym miesiącu w Warszawie, jako rozmowy międzypartyjne.

Partia nasza i naród polski ożywione duchem braterskiej sąsiedzkiej współpracy z narodami Związku Radzieckiego, przywiązują do tych rozmów, ich wyników politycznych i gospodarczych szczególnie duże znaczenie.

Dla naszego kraju, którego całość i bezpieczeństwo granic na Odrze i Nysie Łużyckiej najlepiej i najpewniej zabezpiecza wykuty we wspólnej walce, i utrwalony wspólnie przelaną krwią w wojnie z hitlerowskim najeźdźcą sojusz polsko-radziecki, nie może być nie ważniejszego, jak braterskie, przyjazne i sojusznicze stosunki z jego wschodnimi sąsiadami — wielkim Związkiem Radzieckim.

Najtrwalszą podstawą takich stosunków są leninowskie zasady równouprawnienia małych i wielkich narodów, jest wzajemne poszanowanie suwerenności, niezależności narodowej oraz współpraca oparta na obopólnych korzyściach.

Dlatego z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy deklarację rządu Związku Radzieckiego z dnia 30 października 1956 r. „O podstawach rozwoju i dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a innymi państwami socjalistycznymi”.

Wierzymy, że wyniki wspólnych rozmów umocnią i ugruntują stosunki przyjaźni, sojuszu i współpracy, jakie łączą Polskę ze Związkiem Radzieckim, przyczynią się do wzmoc-

nienia spójności i siły obozu państw socjalistycznych oraz służyć będą sprawie pokoju na świecie i współistnienia państw i narodów o różnych ustrojach społecznych rozwijającego się na drodze eliminacji wojen z życia wszystkich narodów świata.

Pozdrawiamy mieszkańców Moskwy!

Przesyłamy braterskie pozdrowienia wszystkim narodom Związku Radzieckiego!

(Ostatnie dwa zdania tow. Gomułka wypowiedział w języku rosyjskim).

Uroczystość powitania delegacji KC PZPR i rządu PRL transmitowana była przez wszystkie rozgłośnie Związku Radzieckiego.

## Powołanie Okręgowych Komisji Wyborczych dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu

### Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie

Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie na podstawie pkt. 4 art. 20 rozdz. 5 Ordynacji Wyborczej do Sejmu PRL postanowiła powołać dla ustalonych uchwałą Rady Państwa z dnia 18 października 1956 r. okręgów wyborczych Nr 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79 okręgowe komisje wyborcze:

- OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA NR 73**  
Dębica — Ropczyce — Mielec  
Przewodniczący komisji: Aleksander Masło — prezes Spółdzielni Pracy Dębica.  
Z-ca przewodniczącego komisji: Maria Nitkova — kier. Ref. Przemysłu Przetw. Dębica.  
Sekretarz komisji: Stefan Konaszewski — pracownik Rady Zakładowej Zw. Zaw. WSK Mielec.  
Członkowie komisji: 1) Ludwik Jedynak — przewod-

# NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 54.924

Wyd. A

Cena 20 gr

Nr 274 (2313) — Rzeszów, piątek 16 listopada 1956 r.

## Komunikat o rozmowach delegacji KC PZPR i Rządu PRL z przedstawicielami KC KPZR i Rządu ZSRR

DZISIA 15 bm. o godz. 15.30 czasu moskiewskiego rozpoczęły się na Kremlu rozmowy między delegacją KC PZPR i rządu PRL a KC KPZR i rządu radzieckiego. Ze strony polskiej w rozmowach wzięli udział: pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa PRL Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz, przewodniczący PKPG Stefan Jędrzychowski.

Ze strony radzieckiej w rozmowach wzięli udział: pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

K. J. Woroszyłow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan i N.Z. Saburow.

W czasie rozmów obecni byli ze strony polskiej: członek KC PZPR Eugeniusz Szyr i dyrektor generalny MSZ PRL ambasador Maria Wierna, ze strony radzieckiej — zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR N. S. Patoliczew, ambasador ZSRR w Polsce P. K. Ponomarenko oraz zastępca kierownika Wydziału Prasowego MSZ ZSRR M. A. Harlamow.

W toku rozmów nastąpiła

## Wyjazd polskiej rządowej delegacji gospodarczej do Chin

W WYNIKU rozmów, jakie prowadzone były w maju br. w Warszawie z rządową delegacją gospodarczą Chińskiej Republiki Ludowej, w dniu 15 bm. udała się do Chin polska rządowa delegacja gospodarcza celem przeprowadzenia dalszych rozmów w sprawie dostaw maszyn, urządzeń i kompletnych obiektów przemysłowych z Polski do Chin w latach 1957/62.

wymiana poglądów na sprawę stosunków polsko-radzieckich i inne zagadnienia interesujące oba kraje. Rozmowy były szczere i przyjazne oraz toczyły się w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia.

Rozmowy będą kontynuowane w czasie następnych spotkań delegacji.

Przed rozpoczęciem rozmów na sali dopuszczono dziennikarzy i fotoreporterów radzieckich oraz operatorów radzieckiej kroniki filmowej. Na sali obecni byli również korespondenci: PAP, „Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy” i „Expressu Wieczornego”.

## Sprawozdanie z posiedzenia X sesji Sejmu

podajemy na str. 3

## Sytuacja na Węgrzech

JAK wynika z wiadomości Jnapływających z Budapesztu, życie nadal normalizuje się tam, aczkolwiek bardzo powoli. W środę uruchomiono przeszło trzy tysiące sklepów spożywczych, które sprzedawały już w większych ilościach niż poprzednio, ziemniaki, warzywa, mięso, chleb i inne podstawowe artykuły.

Z innych doniesień tej radio stacji wynika, że Janos Kadar kontynuuje intensywne rozmowy z delegacją robotniczymi. Wypowiedział się on również na temat ewentualnego powrotu do rządu Imre Nagya. Kadar stwierdził, że Nagy idąc na rękę elementom kontrrewolucyjnym nie uczynił tego świadomie i nie ma powodów, by nie mógł on w przyszłości uczestniczyć w nowym rządzie.

Radio budapeszteńskie opublikowało deklarację Janosa Kadara, premiera rządu węgierskiego i przywódcy Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. W deklaracji tej Kadar stwierdza, że osoby ponoszące odpowiedzialność za wroga wobec interesów ludu pracującego politykę, nie będą mogły w przyszłości pełnić żadnych funkcji w partii i rządzie. Kadar oświadczył, że decyzja ta odnosi się przede wszystkim do Andrasa Hegedusa — b. premiera i członka Biura Politycznego WPP, Ernő Geroe — b. I sekretarza KC WPP, Istvana Kovácsa — b. członka Biura Politycznego, Laszlo Pirosa — b. ministra Spraw Wewnętrznych, Bela Szalaia — b. członka Biura Politycznego, Istvana Hidas — b. wicepremiera i członka Biura Politycznego, Istvana Bata — b. ministra obrony i zastępcy członka Biura Politycznego, Bela Wegh — b. sekretarza KC WPP i innych. Zostali oni jednocześnie wykluczeni z partii.



Na zdjęciu: Prezydent Stanów Zjednoczonych D. EISENHOWER w towarzystwie wiceprezydenta D. NIXONA. Fot — CAF

## Dalsze zmiany na stanowiskach państwowych

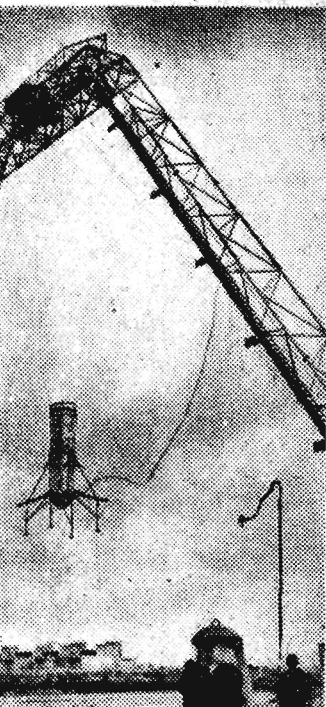
W ZWIĄZKU z powołaniem ob. Mariana Graniewskiego na stanowisko zastępcy szefa Sztabu Generalnego, prezes Rady Ministrów udolił go ze stanowiska pod sekretarza stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej.

Prezes Rady Ministrów odwołał ob. Stefana Kuhla, na jego prośbę, ze stanowiska podsekretarza stanu w Min. Kontroli Państwowej.

W związku z powierzeniem gen. bryg. Wiktorowi Ziemińskiemu stanowiska głównego Kwatermistrza Wojska Polskiego, został on odwołany ze stanowiska generalnego dyrektora w Ministerstwie Górnicztwa Węglowego.

CIĄG DALSZY NA STRONIE

## Ciekawostka



LATAJĄCA platforma — dziwny w kształcie samolot odrzutowy, nie posiadający skrzydeł, lecz cztery „odnóża” — zbudowali konstruktorzy francuscy. Samolot przypomina swym wyglądem monstrualnego pajaka. Jest zdolnie kierowany, startuje i lądzie w linii pionowej.

Fot — CAF

# Stany Zjednoczone nie dopuścily do głosowania nad wnioskiem w sprawie reprezentacji Chin Ludowych w ONZ

JEDNYM z głównych punktów posiedzenia Komisji Ogólnej Zgromadzenia Ogólnego NZ z 14 bm. był wniosek Indii, by na porządku dziennym XI sesji Zgromadzenia Ogólnego umieścić sprawę reprezentacji Chin w ONZ. Przedstawiciel Indii Kriszna Menon stanowczo domagał się, aby Zgromadzenie Ogólne omówiło to zagadnienie. Podkreślił on, iż nieobecność rzeczywistych przedstawicieli Chin w ONZ stwarza wiele trudności. Życie stanowczo wymaga pozytywnego rozwiązania tej sprawy.

Podobnie jak na poprzednich sesjach Zgromadzenia Ogólnego rolę niedopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ wzięły na siebie Stany Zjednoczone. Przedstawiciel USA Lodge oświadczył, iż uważa za „niepożądane” omówienie tej sprawy. Wbrew obowiązującej procedurze, Lodge zgłosił wniosek zmierzający do tego, aby nie dopuścić do omawiania wniosku Indii. Zapropował on po pierwsze skreślenie wniosku Indii i po drugie — aby w ogóle na obecnej sesji nie omawiać sprawy reprezentacji Chin.

Wniosek amerykański poparty został przez przedstawiciela Turcji, który oświadczył, iż jego całkowicie zadawała obecność w organach ONZ przedstawicieli czangkajszkowskich.

Następnie zabrał głos delegat ZSRR Kuzniecowa. Delegacja radziecka — oświadczył on — uważa, że przywrócenie Chińskiej Republiki Ludowej praw w ONZ jest jednym z palących i najważniejszych zadań XI sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Nieobecność przedstawicieli ChRL wyrządza szkodę przede wszystkim Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Czy można mówić o uniwersalności takiej organizacji międzynarodowej jak ONZ, dopóki w skład jej nie wejdą przedstawiciele wielkiego mocarstwa chińskiego?

Poparcie dla wniosku USA wyrazili delegaci Turcji, Anglii, Francji, Peru i Republiki Dominikańskiej.

Przewodniczący komisji, książe Wan (Syjam), który jest równocześnie przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego, wbrew obowiązującym zasadom procedury, uznał pierwszeństwo wniosku USA i oddał go pod głosowanie. Został on przyjęty 8 głosami (USA, Anglia, Francja, Turcja, Pakistan, Republika Dominikańska, Peru i czangkajszkowie). Przeciwno temu wnioskowi głosowało 5 delegacji — ZSRR, Czechosłowacja, Indie, Egipt i Dania. Delegat Salwaduru wstrzymał się od głosu. Wniosek Indii nie został oddany w związku z tym pod głosowanie.

# Siły policyjne ONZ wyładowały w Egipcie



Na zdjęciu: Na lotnisku w Oslo. Żołnierze norwescy mający wejść w skład międzynarodowych oddziałów pokojowych wyjeżdżają do Egiptu...

W CZORAJ około godziny 4 nad ranem z lotniska Capadichino w Neapolu wystartował w drogę do Egiptu szwajcarski samolot transportowy, na którego pokładzie znajdowało się 45 żołnierzy duńskich wchodzących w skład sił policyjnych ONZ. Są oni pierwszą grupą żołnierzy ONZ, którzy znajdują się na terytorium Egiptu. Wiozący ich samolot wyładował około godz. 8.30 na lotnisku Abou Souer w pobliżu Ismailii.

O godzinie 4.10 z Neapolu odleciał do Egiptu drugi samolot, z 50 żołnierzami norweskimi na pokładzie. Wyładował on po godz. 9.

O godzinie 9.40 wyładował w Abou Souer trzeci z kolei samolot szwajcarski startujący z Capadichino. Przywiózł on sprzęt i wyposażenie dla pierwszych kontyngentów sił policyjnych ONZ. Żołnierze sił policyjnych ONZ, którzy lądują w Egipcie, mają na sobie pełny ekwipunek wojskowy. Żołnierze, ubrani w mundury swych armii, noszą w celu rozpoznania biało-niebieskie opaski (barwy ONZ).

W ŚRODĘ wieczorem opuścił Nowy Jork, udając się w podróż na Bliski Wschód, sekretarz generalny ONZ, Hammarskjöld.

RZĄD Peru poinformował w środę sekretarza generalnego ONZ, że gotów jest dostarczyć 500 żołnierzy dla międzynarodowych sił policyjnych ONZ.

# Domagamy się wyprowadzenia tow. Kłosiwicza z CRZZ i samodzielności dla związków zawodowych

## List Prezydium Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Budowlanych w Rzeszowie do Plenum CRZZ

BRADUJĄCE w dniu 13 listopada 1956 r. Prezydium Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Rzeszowie, za pośrednictwem delegacji z województwa rzeszowskiego, udającej się na IX plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych wysłało list do Plenum CRZZ, którego obszerne fragmenty zamieszczamy poniżej:

Kierownictwo CRZZ w dotychczasowym składzie nie potrafiło należycie kierować ruchem związkowym, przestało być reprezentantem tego ruchu.

Szczególnie bolesny jest dla nas fakt, że przewodniczącym CRZZ tow. Wiktor Kłosiwicz, który otrzymał mandat z naszego związku branżowego, zbeczył całkowicie z drogi reprezentowanej przez klasę robotniczą, z drogi postępu i demokracji. Tow. Kłosiwicz jako długoletni działacz partyjny i związkowy w obliczu służnej krytyki, z jaką spotkał się za swoją dotychczasową pracę, nie potrafił zdobyć się na przeprowadzenie rzeczowej samokrytyki, ale wyzykiwał wszystkie możliwe trybuny, by bronił swej pozycji. Bronił swej pozycji na Plenum Zarządu Głównego naszego związku, utrudniając Plenum rozstrzygnięcie niektórych problemów, ważnych dla całego naszego związku. Szczególnie nburzenie wśród związkowców wywołało wystąpienie tow. Kłosiwicza na ostatniej sesji sejmowej. Stwierdzamy, że nie było to wystąpienie godne przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych i nie miało nic wspólnego z myślami członków związków zawodowych.

W związku z tym domagamy się:

- aby na Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych zdjąć ze stanowiska przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiwicza i jednocześnie wyprowadzić go ze składu CRZZ,
- domagamy się, aby nie dopuścić na Plenum CRZZ do „rozgrzybek o stolki”. Mówimy wyraźnie: dość z tą atmosferą, jaka panuje w kierownictwie CRZZ,
- domagamy się takiego doboru kierownictwa Centralnej Rady Związków Zawodowych, które odeszłyby się pełnym poparciem mas związkowych i silne tym poparciem, mogłoby realizować program VIII Plenum KC PZPR.
- żądamy, aby Plenum rozpatrzyło właściwy sposób odnowy ruchu związkowego w Polsce i wytyczyło związkom zawodowym drogę w procesie demokratyzacji. Naszym zdaniem związki zawodowe mogą spełnić wtedy swoje zadanie jeżeli:

- 1) Związki zawodowe staną się organizacją samodzielną, zależną jedynie od klasy robotniczej, uznając przy tym rolę partii.
- 2) Poszczególne związki branżowe muszą mieć decydujący głos w kształtowaniu polityki płacowej w państwie.
- 3) Związki zawodowe muszą mieć decydujący głos w rozdziale dochodu narodowego.

— Domagamy się opracowania w jak najkrótszym okresie czasu statutów branżowych związków zawodowych, jak również nowelizacji statutu zrzeszenia związków zawodowych.

— Wyrażamy uznanie dla redakcji „Głosu Pracy” i chcemy aby „Głos Pracy” — tak, jak się to stało w ostatnim okresie, był reprezentantem nie tylko kierownictwa CRZZ, ale wszystkich członków związków zawodowych. „Głos Pracy” winien jednak śmielej i w porę podejmować inicjatywę załóg robotniczych i przyspieszać demokratyzację życia w kraju.

PREZYDIUM ZARZĄDU OKRĘGU ZW. ZAW. PRAC. BUDOWLANYCH

TRZEBA powiedzieć z całą szczerością: jakoś dotychczas spotkania generałów z dziennikarzami do zbyt częstych nie należały. Można by było policzyć je na palcach Zresztą, przecież do niedawna ogół nie orientował się, kto piastuje nawet najbardziej odpowiedzialne, kluczowe stanowiska w naszych siłach zbrojnych. Mglą tajemnicą było obojętne niejedno nazwisko.

# U nowych dowódców

wać pracą polityczną w wojsku, by było ono organicznie związane z ludem. Były, jak wiadomo, usiłowania odwracania wojska od spraw, którymi żyje naród. Są to rzeczy niedopuszczalne.

Warszawska ulica tętni życiem. Jadę tymi ulicami na następne spotkanie. Do dowództwa wojsk lotniczych.

Generał brygady Jan Frey-Bielecki — stary znajomy i znany przyjaciel prasy — jest u siebie.

— Po pierwsze składam Wam, towarzysze generale, gratulacje — powiedział na wstępie. — Wszyscy czytelnicy życzą Wam dużych osiągnięć w waszej pracy zastępcy dowódcy i pełniącego obowiązki dowódcy naszych wojsk lotniczych.

A po drugie, oczywiście, proszę o kilka słów...

— ...Pochodzę z Łodzi, w Łodzi kończyłem gimnazjum. Moje związki z lotnictwem datują się sprzed wojny. Studiowałem na Wydziale Lotniczym Politechniki Warszawskiej. Byłem w szkole szybowcowej, w nielocowości Zarządu Żywców. Nawiasem mówiąc, działalność tej szkoły powinna być teraz w pełni reaktywowana. W czasie wojny byłem partyzantem na Włocławsku. Po wojnie wstąpiłem do wojska.

Pytam o powody owego „przesunięcia”, które nastąpiło niedawno. Jak wiadomo, ja kiś czas temu, generał Frey-Bielecki został zwolniony ze stanowiska zastępcy dowódcy wojsk lotniczych i odkomenderowany do Poznania na stanowisko dowódcy korpusu. Generał odpowiada, że do tej sprawy nie ma teraz potrzeby wracać. Mówiąc o obecnym do-



Na zdjęciu: Zasłużony lotnik major lotnictwa Stanisław Skalski w rozmowie z redaktorem ppłk. Marianem Morisem.

brym stanie naszego lotnictwa, gen. Frey-Bielecki stwierdza, że niemały wkład do rozwoju i unowocześnienia naszych sił powietrznych wniosli byli dowódcy, specjaliści radzieckie, gen. broni, I. Turkiel. Generał wyraża też zadowolenie, że do wojsk lotniczych wróciło szereg znanych i ogólnie cenionych oficerów, takich jak mjr Stanisław Skalski, czy b. dowódca Dywizjonu 303 mjr Witold Łokućewski i inni.

Kilka minut, i jestem gdzie indziej. Wielki zespół gmachów z pięciopiętrowymi dachami. To sztab generalny. Tu mieści się mózg naszej armii.

Mile wita przedstawiciela prasy nowy zastępca szefa Sztabu Generalnego, generał brygady, Zygmunt Duszyński. Jest w mundurze. Szerokie, czerwone lampasy na spodniach, srebrne generalskie wężyki.

— Naturalnie wywiad — mówi generał Duszyński — przeszedł bardzo.

— ...Pochodzę z Jezdliny, koło Warszawy. Moja rodzina pracowała i częściowo jeszcze pracuje w tamtejszej fabryce papieru, stynnym Mirkowie. Gimnazjum ukończyłem w Warszawie, studiowałem też na Warszawskim Uniwersytecie na Wydziale Prawa. Z tamtych czasów znam los bezrobotnego. Jeśli chodzi o wykształcenie wojskowe, to przed wojną ukończyłem dwujęzyczny kurs podchorążych rezerwy przy 8 dywizji piechoty w Pułtusku. W czasie wojny byłem w Gwardii Ludowej, jakiś czas jako komendant „prawej podmiejskiej”. Od połowy 1943 roku pracowałem jako szef Wydziału Operacyjnego Sztabu Głównego Gwardii Ludowej. Byłem w czasie wojny kolejno zastępcą do spraw liniowych dowódcy 3 pułku piechoty, przemieszczając się z tym pułkiem z Łodzi do Berlina. Potem byłem dowódcą pułku, dowódcą dywizji w Gdańsku, dowódcą Dywizji Kościuszkowskiej... wreszcie, Wyższa Akademia Wojskowa im. Wrotekówny w Związku Radzieckim. Trzech miesięcy brakowało, aby te akademie ukończyć. Niestety, Zabrakło do mnie w 1949 roku zaufania... Prace dyplomatyczne napisałem w naszej Akademii Sztabu Generalnego. W 1954 roku zostałem zwolniony z wojska. Zresztą, po co do tych nieprzyjemnych spraw wracać.

Pytam generała o jego zamierzenia na tak odpowiedzialnym stanowisku, jakie teraz piastuje. Generał odpowiada, że chyba wypadnie popraco-

wał nad dalszym podniesieniem poziomu korpusu oficerskiego, nad dalszym wzmocnieniem i unowocześnieniem naszej armii. Trzeba także zacieśnić więź między armią a społeczeństwem. Właśnie dziś w porozumieniu z min. Szychałskim generał Duszyński skreślił z budżetu przyszłorocznego kilkanaście milionów złotych na sztandary wojskowe. Bo przecież w Polsce zawsze był taki zwyczaj, że ludność fundowała sztandary swoim oddziałom. Dlaczego ma teraz być inaczej? Generał Duszyński uważa, że niektóre pułki zdobyły prawo do noszenia nazw poszczególnych miast. I do tej tradycji trzeba wrócić — mówi.

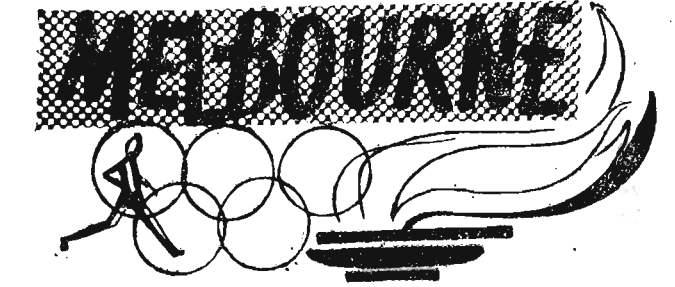
W odpowiedzi na pytanie dotyczące unumundurowania (ludzie i w tej sprawie wysuwają propozycje), generał powiada, że wydanie przez plisów dotyczących unumundurowania wojska zostało wstrzymane. Tymczasem na ten temat tylko tyle.

I znowu jestem na ulicach Warszawy. Teraz „trzymam kurs” na Dowództwo Okręgu Warszawskiego. Przechleż objął to dowództwo generał bryg. Józef Kuropieska, który był skazany przez naszych berlińców na karę śmierci. Kim jest generał Kuropieska?

To stary, zawodowy oficer Wojska Polskiego, oficer 36 pułku Legii Akademickiej. Urodził się w Jedlni, w pow. kozienickim. Tam, przypomina, rozpoczął się powstanie styczniowe. Jest synem robotnika wiejskiego. I w Odrodzonej Armii Wojska Polskiego. Kuropieska zajmował szereg odpowiedzialnych stanowisk. Był po wyjściu z obozu jeńniczego w Woldenbergu, atłacie wojskowym w Londynie, był dowódcą dywizji na Mazurach, zastępcą komendanta na Akademii Sztabu Generalnego, zastępcą szefa Sztabu Generalnego, szefem Sztabu Okręgu Warszawskiego. Wreszcie przez długie sześć lat siedział w więzieniu za winy nigdy nie popełnione.

Ale generał Kuropieska niechętnie o tym mówi. Mówi na temat o tym, a mówi to z błyskotliwą inteligencją, że wysoko ceni prasę, że ma szereg przyjaciół wśród dziennikarzy, pyta o niektórych kolegów — dziennikarzy. Opoowiada z humorem, jakie to historie zdarzają się generalowi, gdy chodzi o cywilnemu. Bo ja, trzeba wiedzieć — mówi tow. Kuropieska — od razu po służbie zdejmuję mundur. Taki już mam zwyczaj.

WŁODZIMIERZ POLESKI



BIEGACZE WĘGIERSCY NIE REZYGNUJĄ Z MEDALI

Znacomici biegacze węgierscy, podobnie jak reprezentanci innych państw, mają wotyby że zna leżeniem odpowiednich biegną do treningów. Sprawa ostatnich, przedolimpijskich treningów, dla Węgrów ma szczególne znaczenie. Wskutek zaburzeń politycznych w Kraju, a potem zima panującego w Pradze, gdzie przebywali przed wyjazdem do Melbourne, mieli oni ok. 20 dni przerwy w treningach. Także podróż powietrzna przez Istambul, Karaczi, Singapur i Darwin dała się im solidnie we znaki. Mimo to Węgrzy nie rezygnują z nadziei na olimpijskie medale. Najwięcej szans daje Tabariemu, który pobiegnie na 1500 m i 5000 m oraz Rozsvoelgi, który będzie startował na 1500 m.

„Moimi najpoważniejszymi konkurentami w wieszaniu za winy nigdy nie popełnione.

Ale generał Kuropieska niechętnie o tym mówi. Mówi na temat o tym, a mówi to z błyskotliwą inteligencją, że wysoko ceni prasę, że ma szereg przyjaciół wśród dziennikarzy, pyta o niektórych kolegów — dziennikarzy. Opoowiada z humorem, jakie to historie zdarzają się generalowi, gdy chodzi o cywilnemu. Bo ja, trzeba wiedzieć — mówi tow. Kuropieska — od razu po służbie zdejmuję mundur. Taki już mam zwyczaj.

FORD KONNO WIDZEM

Doskonale pływak amerykański — Ford Konno, zwycięzca biegu na 1500 m w Helsinkach nie będzie bronił swego tytułu mistrzowskiego w Melbourne. Powiedział on, że czuje się już nie młodo i w Melbourne wystąpi w charakterze widza.

LEKKOATLECI HOLLANDII WRACAJĄ DO KRAJU

Niewesołe miny musieli mieć lekkoatleci Holandii, gdy dowiedzieli się, że muszą wracać z Melbourne do kraju, bowiem HKOI postanowił wyczołfać swa ekipę z igrzysk. Zawodnicy holenderscy muszą opuścić Melbourne na daleki do dnia otwarcia igrzysk, t. zn. do 22 bm.

Wspaniałomyślni okazali się natomiast gospodarze, którzy pozwolili czwórce Holendrów (dwie zawodniczek i dwóch zawodników) bezpłatnie korzystać z mieszkań i stołówek w wiosce olimpijskiej.

STRZELCY NAREZCIE TRENUJĄ

Po długich staraniach dopiero w środe udało się strzelcom przeprowadzić pierwszy trening. Polacy waz z innymi zawodnikami tle noweli na strzelnicę mieszczącej się w pobliżu Melbourne w Lawerton. Warunki były jednak bardzo niesprzyjające, zupełnie odmiennie od europejskich. Strzelnica bowiem jest zbudowana tak, że stanowiska strzelckie usytuowane są pod światło, a ponadto używa się tam czarnych rzutków, które są bardzo źle widoczne.

Mimo tak złych warunków Polacy wykazali dobrą formę. Smelczyński miał 98 trafień i 100 rzutków, Kiszkurowo zaś 71 do 75 rzutków. Obaj Polacy uważali się za poważnych kandydatów do zajęcia jednego z czołowych miejsc w turnieju olimpijskim. Oprócz Polaków dobra forma wykazali się również strzelcy włoscy.

PRACOWITY DZIEŃ LEKKOATLETÓW

W środe trenowały nasze sprinterki. Trener Dudek przeprowadził tym razem trening na 100 m i wytrzymałość — sprint na 200-metrowych odcinkach. Przed południem jakieś same ćwiczenia przeprowadził mezożwini.

Miotacze pod kierunkiem Szelesta mieli w środe trening startowy, a więc rozbieg i szybkość. Technice rozbiegu trenowali również skoczkowie.

Wszyscy zawodnicy czują się dobrze i trenują według ściśle określonego planu. Jedynie Chrońnik nadal narzeka na bóladek, mało je i ma niezbyt dobre samopoczucie.

# X sesja Sejmu PRL rozpatrzyła rządowe projekty ustaw

**KOLEJNE** posiedzenie Sejmu w dniu 16 bm. trwało 3 godziny. Na posiedzeniu przybyli członkowie Rady Państwa oraz członkowie Rządu z pełniącym obowiązki prezesa Rady Ministrów wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem.

Sejm rozpatrzył referowane przez przedstawicieli poszczególnych komisji następujące rządowe projekty ustaw: O zmianie dekretu o zaopatrzeniu inwalidów wojskowych i ich rodzin, o zmianie przepisów o zasiłkach i pomocy dla ofiar wrogów demokratyczne go ustroju Polski, o podwyższeniu i przywróceniu niektórych zaopatrzeń dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski spod napaści hitlerowskiej; o uzyskiwaniu tytułu inżyniera; o odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez pracowników państwowych; o zmianie imion i nazwisk; o zmianie organizacji współpracy kulturalnej z zagranicą; o utworzeniu przy Radzie Ministrów Komisji Planowania i o zniesieniu PKPG; o zniesieniu i zmianach podporządkowania niektórych urzędów centralnych. Sejm przyjął też wniosek Komisji Oświaty, Nauki i Kultury w sprawie powołania przez rząd komisji dla zbadania całokształtu zagadnień związanych z konserwacją i odbudową zabytków.

## SPRAWA NALEŻNOŚCI ZA GODZINĘ NADLICZBOWE, PREMIE, DODATKI I DEPUTATY

Projekt ustawy o uregulowaniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy ma na celu wszechstronne rozpatrzenie i załatwienie roszczeń za okres od 1 lipca 1953 roku do dnia wejścia w życie ustawy, przy uwzględnieniu obecnej sytuacji gospodarczej kraju.

Chodzi tu o takie roszczenia dodatkowe, jak zaległe należności za pracę w godzinach nadliczbowych lub w dniach wolnych od pracy, należności z tytułu premii, dodatków funkcyjnych, lokalnych i innych, a także równowartość należności za deputaty.

Jak wiadomo, w okresie od 1949 do 1955 r. uchwały Prezydium Rządu, a także zarządzenia przewodniczącego PKPG oraz ministrów dokonały szeregu zmian w dziedzinie płac. Zmiany te wprowadzono w życie w porozumieniu z CRZZ, jednakże bez nowelizacji obowiązujących zbiorowych układów pracy. Pracownicy występują obecnie o uregulowanie szeregu należności za lata ubiegłe, powołując się na układy zbiorowe oraz przepisy ustaw. Dlatego też projekt ustawy reguluje sprawę stopniowego wyrównywania różnych należności z tytułu wynikłych w latach ubiegłych faktów naruszenia postanowień umów zbiorowych oraz przepisów ustawodawstwa pracy.

Projekt ustawy przewiduje, że pracownik powinien zgłosić w zakładzie pracy swe pretensje, podając jednocześnie sumę i podstawę roszczeń w terminie jednego miesiąca od dnia wejścia w życie ustawy. Organizacja związkowa może dokonać zbiorowego zgłoszenia dodatkowych roszczeń pracowników. Przepisy te dotyczą również roszczeń osób, które przestały pracować w danym przedsiębiorstwie czy instytucji.

Projekt przewiduje, że po ustaleniu słuszności roszczenia będą wypłacane należności do 300 zł jednorazowo, a jeśli chodzi o należności wyższe, dopuszcza spłatę ratami (do 15 rat płatnych co 2 miesiące).

Grupa trzech pierwszych projektów ustaw referuje w imieniu Komisji Pracy i Zdrowia oraz Komisji Spraw Ustawodawczych — pos. Eugenia Pragierowa.

—Referując sprawy rent — podkreśla postanka na wstępie — nie mogą nie zauważyć, że zagadnienie ich wysokości nie znalazło dotychczas w 5-letnich zadaniach rozwojowych kraju odpowiedniego wyrazu. Dlatego — stwierdza

— referowane projekty ustaw stanowią nowy krok w kierunku podwyższania świadczeń rentowych.

W głosowaniu — oddzielnym nad każdym z projektów — Izba jednomyślnie uchwala wszystkie 3 ustawy.

## UZYSKIWANIE TYTUŁU INŻYNIERA

W następnym punkcie porządku dziennego pos. Szezeban Szczeniowski składa sprawozdanie Komisji Oświaty, Nauki i Kultury oraz Spraw Ustawodawczych o projekcie ustawy o uzyskiwaniu tytułu inżyniera.

Ustawa spełnia podstawowy warunek — gwarantuje podniesienie kwalifikacji zawodowych i wiedzy osób ubiegających się o stopień inżyniera. Poprzednia ustawa z 1948 r. przewidywała, że stopień inżyniera można uzyskać nie tylko w drodze ukończenia wyższej szkoły, ale też w drodze ulgowej — po ukończeniu specjalnej szkoły technicznej, np. b. Szkoły im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie oraz po odbyciu trzyletniej praktyki. Osoby, które ukończyły tylko średnie szkoły techniczne mogły uzyskać tytuł inżyniera po odbyciu długotrwałej, 7—10-letniej praktyki i złożeniu egzaminów. Skorzystało z tego ponad 8 tys. osób w przemyśle oraz tysiąc kilkaset — w rolnictwie. Owcześnie potrzeby przemysłu spowodowały też, że i normalnie kształceni inżynierowie poszli drogą studiów dwustopniowych, tzn. że dyplom inżynierski uzyskać można było już po 3 latach studiów politechnicznych, a tytuł naukowy — po dalszych ok. 2 latach.

W obecnym stadium rozwoju naszego przemysłu konieczne jest, by kłaść większy nacisk na podniesienie kwalifikacji zawodowych i wiedzy ogólnej absolwentów uczelni technicznych. Wymagania, jakie stawia przed naszymi inżynierami dzisiejszy rozwój przemysłu i postęp techniczny, zmuszają do przedłużenia studiów. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przeszło już na jednolite kształcenie inżynierów. Tytuł magistra inżyniera można uzyskać po odbyciu 5-letnich studiów. Ministerstwo zorganizowało też studia zaoczne i wieczorowe, które pozwalają na uzupełnienie wykształcenia wszystkim osobom ubiegającym się o tytuł inżyniera.

## ZMIANA IMION I NAZWISK

W imieniu Komisji Spraw Ustawodawczych pos. Aleksander Rozmiarok referuje projekt ustawy o zmianie imion i nazwisk.

Referent przypomina zastrzeżenia komisji w stosunku do dekretu w tej sprawie z dnia 16 maja 1956 r. Zastrzeżenia te, dotyczące m. in. konieczności स्पечызовапіа, w jakich wypadkach może nastąpić zmiana imion i nazwisk, ochrony nazwisk historycznych, ludzi zasłużonych na polu nauki, polityki, wojska itd., zostały uwzględnione w nowym projekcie ustawy. W związku z tym pos. Rozmiarok wnosí w imieniu komisji o odrzucenie przez Sejm dekretu z 16 maja 1956 r. i o uchwalenie nowo wniesionego projektu ustawy.

Sejm jednomyślnie odrzuca dekret i uchwala — przy jednym głosie wstrzymującym się — ustawę o zmianie imion i nazwisk.

W dalszym toku obrad, w imieniu Komisji Oświaty, Nauki i Kultury oraz Spraw Ustawodawczych pos. Jan Izydorczyk referuje projekt ustawy o zmianie organizacji współpracy kulturalnej z zagranicą. Praktyka lat ubiegłych, a szczególnie ostatniego okresu wykazała, że dotychczasowe formy organizacyjne współpracy kulturalnej z zagranicą, jak również istnienie specjalnej instytucji zajmującej się tą współpracą (Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą) — były niesłuszne. Nie sprzyjały one rozwojowi zasięgu ani geograficznego ani tematycznego tej współpracy; były wyrazem rozkwitu

biurokratyzmu. Projekt ustawy przewiduje likwidację KWKZ z dniem 1 stycznia 1957 r. i powierzenie rozwijania współpracy kulturalnej z zagranicą poszczególnym resortom, głównie zaś Min. Kultury i Sztuki, a także Min. Oświaty, Polskiej Akademii Nauk, Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej, poszczególnym związkom twórczym. Nad ogólnymi zagadnieniami współpracy w myśl projektu, czuwać będzie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Pos. Izydorczyk wnosí w imieniu komisji o uchwalenie projektu ustawy.

Sejm uchwala ustawę przy jednym głosie wstrzymującym się.

Izba zatwierdziła projekt ustawy jednomyślnie.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ PAŃSTWA ZA SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W imieniu Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Spraw Ustawodawczych pos. Tadeusz Toczek składa sprawozdanie o projekcie ustawy o odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez pracowników państwowych.

Uchwalenie takiej ustawy jest niezbędne — stwierdza mówca — ponieważ obecnie nie ma u nas żadnych przepisów, które by w sposób ogólny regulowały zagadnienie odpowiedzialności państwa za tego rodzaju szkody. Projekt ustawy stoi na stanowisku bezpośredniej odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone obywatelom przez poszczególne instancje czy też przez funkcjonariuszy państwowych. Ustawa ta jest konieczna dla przestrzegania praworządności i odpowiada interesom szerokiej mas. Przyczyni się ona do wzrostu zaufania społeczeństwa do organów państwowych, zwiększenia odpowiedzialności tych organów, do wzmocnienia kontroli instancji nadzędnych nad działalnością organów i funkcjonariuszy państwowych, przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia szkód wyrządzanych obywatelom przez administrację.

Działaniem ustawy objęta zostanie m. in. duża liczba ludzi niesłusznie ukaranych w ostatnich latach, a następnie niewinnych. Uchwalenie przez Sejm tej ustawy — kończy mówca — przyczyni się do naprawienia wielu wyrządzonych krzywd oraz zabezpieczy prawa obywateli zagrożone w Konstytucji PRL.

W głosowaniu Izba jedno-

myślnie uchwala ustawę wraz z poprawkami komisji.

## ZNIESIENIE PKPG I UTWORZENIE KOMISJI PLANOWANIA

W następnym punkcie porządku dziennego pos. Józef Kalinowski referuje w imieniu Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Spraw Ustawodawczych projekt ustawy o utworzeniu przy Radzie Ministrów Komisji Planowania i o zniesieniu PKPG. Zniesienie PKPG i utworzenie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów stanowi ważny etap w walce o przewyższenie wypadków w naszej gospodarce, w drodze tworzenia takiego modelu gospodarczego, który w naszych specyficznych warunkach daje najlepsze podstawy budowy ustroju socjalistycznego.

PKPG stała się emanacją procesu centralizmu w naszej gospodarce, organem planowania, który przekształcił się w organ zarządzania. Aparat PKPG, który w 1949 r. liczył około 700 pracowników, obecnie rozrósł się do ok. 1.600. Ingerował on w najdrobniejsze nieraz sprawy nie tylko urzędów centralnych, ale nawet przedsiębiorstw.

PKPG zastępowała często Radę Ministrów, odgradzając ją od kierowania gospodarką narodową. W tej sytuacji — jak podkreśla poseł — sprawozdawca — likwidacja PKPG jest niezbędna, oznaczać ona będzie zakończenie okresu centralizmu, a jednocześnie zapoczątkowanie nowego etapu w naszej gospodarce.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika — podkreśla mówca — że podstawowe zadania centralnego planowania mogą być tylko wówczas właściwie realizowane, kiedy organa planowania będą bezwzględnie pozbawione wszelkich funkcji zarządzania i administracji gospodarką. Wszystkie bolesne skutki dotychczasowej praktyki organów planowania nie mogą jednakże podważać samej zasady planowania w ustroju socjalistycznym. Chodzi oczywiście o właściwe poimowanie tych za- sad, a przede wszystkim o przestrzeganie tego, iż właściwe planowanie musi się ograniczać do ustalania podstawowych kierunków rozwoju gospodarki, do ustalania proporcji i tempa tego rozwoju.

Tak więc komisja planowania powinna posiadać pełne możliwości koordynacji pracy ministerstw w dziedzinie planowania oraz kontroli w tym zakresie.

Wnosząc o uchwalenie ustawy poseł Kalinowski proponu-

je jednocześnie skrócenie z projektu ustawy przepisu, który mówi o tym, iż traci moc obowiązująca ustawa o planowym zatrudnianiu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych.

Sejm w głosowaniu jednomyślnie przyjmuje referowaną ustawę wraz z poprawkami komisji.

Z kolei Sejm przystępuje do przedostatniego punktu porządku dziennego — sprawozdania Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości oraz spraw ustawodawczych o projekcie ustawy o zniesieniu i zmianach podporządkowania niektórych urzędów centralnych. Sprawozdawca, pos. Władysław Witold Spychalski stwierdza, iż projekt ustawy znoszący: Centralny Urząd Geodezji i Kartografii, Centralny Urząd Gospodarki Torfowej, Centralny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa, Centralny Urząd Kinematografii, Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych oraz Państwową Komisję Cen, nie oznacza ich całkowitej likwidacji, lecz pozbawienia ich charakteru urzędów centralnych oraz zmniejszenia liczby etatów pracowników. Zasadniczym celem projektu jest wyłączenie tych zagadnień z zakresu działania prezesa Rady Ministrów, ułatwiający mu skoncentrowanie się na najbardziej istotnych problemach państwowych. W myśl projektu, zakres działalności tych instytucji zostanie bądź przyjęty przez poszczególne resorty, bądź przejdzie pod ich nadzór. Tym samym zwiększy to zakres kompetencji poszczególnych ministrów.

Pos. W. Spychalski, referując sprawę związane z Centralnym Urzędem Geodezji, Centralnym Urzędem Naftowym i Główną Komisją Arbitrażową, przedstawia stanowiska komisji sejmowych, które uważają, że urzędy te powin-

Mimo przewidzianych niektórych sprawozdawców parlamentarnych, nowi ministrowie powołani w środę przez Sejm — nie przybyli na czwartkowe obrady. Sprawozdawcy PAP próbowali dowiedzieć się co robią w tym dniu nowi ministrowie. W gabinecie ministra obrony narodowej oświadczone, że gen. dyw. Marian Spychalski objął już urzędowanie. Minister oświaty Władysław Bieńkowski, uczestniczył w obradach plenum ZG Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Co do ministra zdrowia prof. Rajmunda Barańskiego — był tego dnia rano w klinice przy ul. Litew-

ny zachować charakter instytucji centralnych, ale przejść pod nadzór poszczególnych ministrów. Mówca zgłasza wniosek o uchwalenie przez Sejm ustawy w brzmieniu proponowanym przez komisję. W głosowaniu Izba uchwala ustawę jednomyślnie.

## KONSERWACJA I ODBUDOWA ZABYTKÓW.

Ostatni punkt porządku dziennego, wniosek Komisji Oświaty, Nauki i Kultury w sprawie powołania przez rząd komisji dla zbadania całokształtu zagadnień związanych z konserwacją i odbudową zabytków, referuje pos. Stanisław Teisseyre. W uzasadnieniu mówca stwierdza, iż tragiczny stan naszych zabytków wymaga radykalnych i szybkich decyzji. Szczególnie bolesny jest fakt, że do ogromnych zniszczeń spowodowanych przez wojnę dochodzą poważne straty wynikające z bezzwrotności, a nierazdo wandalizmu już w okresie po wojennym. Na to ostatnie zjawisko składają się — zdaniem mówcy — dwie przyczyny: błędy w planowaniu, polegające na niewykorzystaniu szeregu budynków zabytkowych, które kosztem niewielkich nakładów mogłyby być oddane na potrzeby szkół, czy domów wypoczynkowych. Niewykorzystywane te budowle często niszczeją. Drugą przyczyną jest obojętność, a nawet zgoda niewłaściwy stosunek niektórych terenowych władz do zabytków i niedoceniające przez nie ogólnie ludzkiej wartości naszych dóbr kulturalnych. Mówca wzywa posłów do uchwalenia wniosku, którego realizacja położy kres tragicznemu niszczeniu pomników naszej kultury i historii. W głosowaniu Sejm uchwala wniosek jednomyślnie.

Marszałek Dembowski ogłasza przerwę w obradach do poniedziałku 19 bm. do godziny 9.

Mimo przewidzianych niektórych sprawozdawców parlamentarnych, nowi ministrowie powołani w środę przez Sejm — nie przybyli na czwartkowe obrady. Sprawozdawcy PAP próbowali dowiedzieć się co robią w tym dniu nowi ministrowie. W gabinecie ministra obrony narodowej oświadczone, że gen. dyw. Marian Spychalski objął już urzędowanie. Minister oświaty Władysław Bieńkowski, uczestniczył w obradach plenum ZG Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Co do ministra zdrowia prof. Rajmunda Barańskiego — był tego dnia rano w klinice przy ul. Litew-

skiej, którą dotychczas kierował: w godzinach późniejszych prowadzi seminarium w Akademii Medycznej. Nowy minister żeglugi — dr Stanisław Darski oczekiwany jest w Warszawie w piątek.

Nowo wybrany zastępca przewodniczącego Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu Stanisław Kulczyński zajmował swą miejsce obok marszałka Dembowskiego. W ławach Rady Państwa zasiadał Bolesław Podemuś. Nieobecny był natomiast na posiedzeniu nowy zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Czesław Wycech.

# Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Władysław Mendys — kierownik Zespołu Adwokatury Jasio.

Sekretarz komisji: Anna Mazur — nauczycielka — Zmięród — Jasio.

Członkowie komisji: 1) Tadeusz Dyjak — Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw — Jasio, 2) Bronisław Bęben — kowal — Polanka pow. Krosno, 3) Mieczysław Kozłowski — Mierownik Cechu Rzemiosł Różnych — Gorlice, 4) Leopold Ludwin — dyrektor Gonickich Zakładów Przemysłu Terenowego, 5) Tomasz Duma — rolnik — Wola Lużańska pow. Gorlice, 6) Antoni Szerlag — rolnik — Sieróska pow. Jasio, 7) Stanisław Hejnar — ślusarz — KWR Krosno, 8) Stefan Chorażkiewicz — kapitan Wojska Polskiego.

## OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA NR 75

Jarosław — Przeworsk — Leżańsk Przewodniczący komisji: Henryk Wlazło — kierownik Banku Rolnego Jarosław.

Zastępca przewodniczącego komisji: Jan Kosior — członek spółdzielni produkcyjnej Dębno.

Sekretarz komisji: Jan Sochański — Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw Jarosław.

Członkowie komisji: 1) Bronisław Mach — PZMlecz. Jarosław, 2) Aleksander Kisio — kapitan WP, 3) Zbigniew Dyliński — prac. Wydziału Finansowego

Prez. PRN Jarosław, 4) Stanisław Skawina — kierownik Oddziału TOR Przeworsk, 5) Józef Kwasiński — instruktor — PZGS pow. Przeworsk, 6) Edward Zamiera — Sarszyna, 7) Jan Kozak — Brzoza Królewska — Leżańsk, 8) Tadeusz Chmura — adwokat — Leżańsk.

## OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA NR 76

Przewodniczący komisji: Stefan Dąbek — Zarz. LP Przemysł.

Zastępca przewodniczącego komisji: Wanda Janiszewska — PSS Ref. BHP Przemysł.

Sekretarz komisji: Tadeusz Kucharski — WPHOP Naft. Przemysł.

Członkowie komisji: 1) Feliks Czyż — instruktor Skupu pow. Lubaczów, 2) Franciszek Drozd — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Nehrybka — Przemysł, 3) Wiktor Awtowicz — kapitan WP, 4) Michał Kutak — instr. pracy Fabryki „Polska” Przemysł, 5) Stanisław Blełenda — PZMlecz — Lubaczów, 6) Emil Prucek — sędzia — Przemysł, 7) Walenty Bis — pracownik Prezydium PRN Radymno, 8) Michał Dobrowolski — Stubno.

## OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA NR 77

Rzeszów-miasto, powiat — Łańcut — Strzyżów

Przewodniczący komisji: Stanisław Zwoliński — Prezydium WRN Rzeszów.

Zastępca przewodniczącego komisji: Józef Burek — Strzyżów — przewodniczący PKPG.

Sekretarz komisji: Franciszek Fiszer — z-ca dyrektora ZBM Rzeszów.

Członkowie komisji: 1. Marcin Miąsik — dziekan Wojewódzkiej Rady Adwokackiej, 2. Stanisław Stanisław — PZU Rzeszów, 3. Antoni Gromski — kierownik Szkoły Nr 1 Rzeszów, 4. Jan Gaczyński — mistrz W. 50 WSK Rzeszów, 5. Jan Świętoń — kierownik szkoły Borek Nowy p. Rzeszów, 6. Anna Szpunar — członek spółdzielni produkcyjnej Albogowa, 7. Jan Ruszel — członek spółdzielni produkcyjnej Chmieleńsk, 8. Józef Gawor — kapitan WP.

## OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA NR 78

Sanok — Brzozów — Lesko — Ustrzyki

Przewodniczący komisji: Edwin Buja — dyrektor adm. „Sanowag” Sanok.

Zastępca przewodniczącego komisji: Zbigniew Damczyński — Kopalnictwo Naftowe Sanok.

Sekretarz komisji: Jerzy Iżycki — przewodniczący PKPG Brzozów.

Członkowie komisji: 1. Paweł Areudorczyk — dozorca Kopalnictwa Naftowego Grabow-

nica pow. Brzozów, 2. Władysław Krowiak — PK ZSL Brzozów, 3. Franciszek Folczyk — przewodniczący GRN Zarszyn, 4. Władysław Lisowski — rzemieślnik — Sanok, 5. Eugeniusz Sadynica — agronom PFRN Zarz. Roln. Ustrzyki, 6) Jan Feibel — referent — Prezydium MRN Brzozów, 7. Ryszard Machowski — kapitan WP, 8. Stanisław Fornal — rolnik — Husela pow. Lesko.

## OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA NR 79

Stalowa Wola — Tarnobrzeg — Nisko — Kolbuszowa

Przewodniczący komisji: Marian Zarębski — wiceprez. wodn. Prez. MRN Stalowa Wola.

Zastępca przewodniczącego komisji: Józef Bolka — kierownik szkoły podstawowej Rozwadów.

Sekretarz komisji: Jan Moskal — rolnik — Rzeczyca Długa.

Członkowie komisji: 1. Zygmunt Trębaczewski — majster prod. Huta Stalowa Wola, 2. Eugeniusz Jadach — porucznik WP, 3. Stanisław Kosiorowski — rolnik — Dzikowiec p. Kolbuszowa, 4. Franciszek Skrzat — PSS Nisko, 5. Józef Jaskot — rolnik — Przystów pow. Nisko, 6. Janina Stomiany — rolnik — Działki pow. Nisko, 7. Ksawery Sekulski — rolnik — Rudnik, 8. Jan Blachowicz — Zakład Doskonalenia Rzemiosła — Tarnobrzeg.

# Co powinniśmy wiedzieć o radach robotniczych

Rady robotnicze. Słowa te powtarzane są i odmieniane w różnych przypadkach w całym kraju. Dużo się na ten temat mówi i pisze. Świadczy to o ogromnej wadze, jaką przywiązuje klasa robotnicza i całe społeczeństwo do zagadnienia rad. W istnieniu i powołaniu rad robotniczych, ucieleśnieniu się bowiem w sposób oczywisty i namacalny sprawa demokracji. Rady robotnicze — to praktyczne wele nie w życie zasady, że bezpośredni wytwórcy są faktycznymi gospodarzami swych zakładów pracy. Mają więc prawo nimi zarządzać, a nie tylko wykonywać odgórne dyrektywy i polecenia.

Powołanie rad robotniczych to powierzenie bezpośredniej kontroli robotników, działalności ludzi na kierowniczych stanowiskach, to zapobieżenie nadużywaniu tych stanowisk i rozwojowi biurokracji. Powołanie rad robotniczych daje możliwość decydowania załogom o podstawowych wskaźnikach ekonomicznych zakładu, stosownie do jego technicznych i organizacyjnych możliwości.

Rady robotnicze, to doskonała platforma dla wykorzystania rozwoju twórczej inicjatywy robotników i umiejętności godzenia interesów państwa z interesami obywatela.

Tworzenie rad robotniczych w naszym województwie zapóźnionym pod wieloma względami, odbywa się mimo wszystko dość powoli. Tu i ówdzie dają się zauważyć duże opory w ich organizowaniu. Świadczy o tym może fakt, że mimo iż w naszym kraju o radach robotniczych mówi się już dość dawno, wiele załóg w sposób niezdecydowany przystępuje do ich wyboru.

Jak dotychczas, sprawa ta przybrała bardziej realne kształty w takich zakładach jak WSK Rzeszów, Huta Stalowa Wola, Zakłady Przemysłu Gumowego w Debicy, Kopalnictwo Naftowe Jasio i jeszcze kilku zakładach, gdzie wybrano już stałe lub tymczasowe rady robotnicze, a także uporządkowano wiele nabożeńskich spraw personalnych itp. Pozostałe zakłady, mimo ukazania się projektu Rady Ministrów w sprawie tworzenia rad robotniczych, ciągle wyczekują na wytyczne i dyrektywy.

Pod kategorię wyczekujących na instrukcje można podciągnąć niektóre zakłady metalowe i zakłady przemysłu chemicznego, nie mówiąc już o zakładach mniejszych jak np. przemysłu terenowego, gdzie panuje zastój w tym względzie.

Wyczekiwanie na dyrektywy i wytyczne, to nie innego jak tylko brak śmiałości do samodzielnego rozwiązywania własnych problemów zakładu, to w dalszym ciągu nieustające i fałszywe obawy przed odpowiedzialnością, za samodzielne przedsięwzięcia.

Niektórzy towarzysze, aktywni partyjni i gospodarze, kierownictwa zakładów pracy, zbyt mocno zasugerowali się ogłoszonym projektem Rady Ministrów o powołaniu rad robotniczych, i gdy im zawarte w nim wskazania nie pasują do życia i praktyki, są bezradni stoją w miejscu.

Tym nastrojom wyczekiwania na instrukcję i dyrektywy, na gotowe recepty, trzeba wydać zdecydowaną walkę w organizacjach partyjnych i ogniwach związkowych. Niech każdy zakład wraz z całą załogą, stara się wypracować własne możliwie najszersze formy gospodarki i organizacji pracy, przynoszące korzyść całej załodze i państwu. Niech każdy zakład wybiera radę robotniczą taką, jakiej potrzebuje.

Oczywiście, że w tych sprawach są wszędzie problemy dyskusyjne, wymagające przemyślenia, uwzględnienia specyfiki danego środowiska i warunków. Problemów tych nie można rozwiązywać drogą wypracowania ogólnokrajowych recept.

Ramowe założenia ustawy o radach robotniczych, dyskusowane w Sejmie, będą na pewno wielką pomocą w ich pracy. Nigdy jednakże nie mogą one zastąpić tak bardzo potrzebnej nam inicjatywy załóg i ich własnych koncepcji, które jak wiemy mogą być bardzo różnorodne.

W dzisiejszym numerze naszej gazety, drukujemy kilka wypowiedzi i artykułów o radach robotniczych, zamieszczonych niedawno w różnych gazetach, a m. in. w „Trybunie Ludu”, „Trybunie Robotniczej”, „Głosie Pracy” i innych. Być może, że część z nich przyda się załogom i kierownictwom zakładów pracy naszego województwa, w rozwiązywaniu problemów z własnego podwórka.

## Dyrektor nie powinien być członkiem rady

Projekt ustawy o radach robotniczych, który uchwalą w Sejmie, będzie na pewno wielką pomocą w ich pracy. Nigdy jednakże nie mogą one zastąpić tak bardzo potrzebnej nam inicjatywy załóg i ich własnych koncepcji, które jak wiemy mogą być bardzo różnorodne.

W jakim kierunku idą propozycje towarzyszy z FSO, jakie, ich zdaniem, należałoby wprowadzić poprawki?

Uważają oni w pierwszym rzędzie, że niestosowna jest koncepcja częściowego nawet zatwierdzenia projektów przed wysłuchaniem uwag aktywnych robotniczych. Projekt uchwały w sprawie organizacji i zakresu działania rad robotniczych jest — ich zdaniem — zbyt szczegółowy i ma charakter recepty „odgórnej” dla wszystkich przemysłów, bez uwzględnienia specyfiki zakładów. Projekt ten winien mieć charakter bardziej ramowy, powinien po zostawiać przedsiębiorstwom więcej swobody w zależności od specyfiki przedsiębiorstwa. Zastrzeżenie budzi również

ustalenie sztywnej granicy, która określa udział robotników w radzie robotniczej do 2/3. Wiadomo przecież, że do rad robotniczych wejść ludzie cieszący się największym zaufaniem załogi.

Zdaniem inż. inż. Platka i Abczyńskiego słabość projektu stanowi niedostatecznie jasne określenie z zakresu uprawnień i odpowiedzialności dyrektora, rady robotniczej i prezydium. Ta sprawa wymaga doprecyzowania, należy jasno sprecyzować: kto i za co ponosi odpowiedzialność.

Można by również dyskutować nad tym, czy słuszne jest, że dyrektora przedsiębiorstwa odwołuje organ państwowy w porozumieniu z radą robotniczą. Czy nie byłoby wskazane angażowanie dyrektora do wyłączonej kompetencji rad robotniczych?

Poza tym, dyrektor (oraz główny księgowy) — twierdzą nasi rozmówcy — nie powinien wchodzić w skład ani rady robotniczej, ani prezydium. Jeżeli rada robotnicza ma być czynnikiem kontrolującym działalność dyrektora, to jego udział w tych władzach nie jest wskazany, gdyż doprowadza do sprzeczności: kontroli dyrektora przez dyrektora.

## Aktyw Zakładu Przemysłu Hutniczego Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu w Katowicach proponuje

Zasadnicze zmiany w systemie zarządzania naszą gospodarką narodową, wyłaniające się z projektów Rady Ministrów, można sprowadzić do następujących zagadnień:

1. Zmiana dotychczasowego systemu zarządzania przedsiębiorstwem jako całością.
2. Zwiększenie ekonomicznej samodzielności przedsiębiorstwa.
3. Samorząd robotniczy.

Projekty uchwał Rady Ministrów rozwiązują wiele problemów, wysuwanych w toku dyskusji przez zakłady produkcyjne, jednakże nie uwzględniają one w dostatecznym stopniu niektórych ogólnych kierunków zmian w systemie zarządzania przemysłem jako całością.

Aktyw naszego zakładu pragnie wyrazić swój pogląd na zmiany systemu zarządzania przemysłem i zwiększenia ekonomicznej roli przedsiębiorstwa.

Dotychczasowy system zarządzania przemysłem nie mógł spełnić swego podstawowego zadania w zakresie zwiększenia i potężnienia produkcji oraz polepszenia jej jakości. Wiadomo, że przyczyną tego stanu rzeczy było skostnienie naszego aparatu gospodarczego, który pozbawiając przedsiębiorstwa samodzielności, nie potrafił nimi elastycznie kierować.

Ta sprzeczność może być przezwyciężona drogą uznania nie tylko w teorii, ale i w

praktyce faktu, że przedsiębiorstwo jest podstawową komórką w gospodarce narodowej.

Działalność produkcyjno-ekonomiczna przedsiębiorstwa traktowanego w ten sposób, winna być jednak ściśle związana z narodowym planem gospodarczym, za pośrednictwem niewielkiej liczby wskaźników techniczno-ekonomicznych.

### Zmiany w systemie zarządzania

Punktem wyjścia dla urzeczywistnienia zmian w systemie zarządzania winna być ekonomiczna i organizacyjna zasada zbliżenia ośrodków dyspozycyjnych, jakim są ministerstwa, do ośrodków wykonawczych, tj. do przedsiębiorstw. Osiągnięć to można bądź przez zreorganizowanie ministerstwa drogą utworzenia w zastępstwie centralnych zarządów departamentów branżowych powołanych na miejsce departamentów funkcjonalnych, bądź też pozostawienie centralnych zarządów z kompetencjami departamentów funkcjonalnych i departamentów branżowych.

Przyjęcie pierwszej z wymienionych alternatyw, wymaga utworzenia funkcjonalnego departamentu ogólnego, którego podstawowym zadaniem byłaby koordynacja działalności produkcyjno-ekonomicznej jak i inwestycyjnej poszczególnych branż wchodzących w skład resortu.

### Organizacja przedsiębiorstwa

Najwyższą władzą w przedsiębiorstwie jest walne zebranie załogi oraz wyłoniona przez nią w drodze wyborów Rada Robotnicza, działająca w ramach przyznanych jej uprawnień przez władzę ludową.

Ilość członków Rady Robotniczej wynosi, w zależności od ilości zatrudnionych, od 5 do 50 osób, wybieranych w drodze tajnego głosowania na do rocznym walnym zebraniu załogi.

Bierne prawo wyborcze przysługuje pracownikom po trzech latach w danej branży, w czym przynajmniej jeden rok w przedsiębiorstwie. Corocznie ustępuje 1/3 część członków, uzupełniana na następnym w drodze wyborów.

W łonie Rady tworzą się komisje: techniczna, ekonomiczna, socjalno-bytowa. Przygotowujące materiały na zebrania Rady. Komisje mają prawo dokonywania z głosem doradczym fachowców spoza członków Rady. Do kompetencji Rady Robotniczej należy:

1. Ustalanie wytycznych w zakresie kierunków rozwojowych przedsiębiorstwa.
2. zatwierdzenie roczno-kwartalnych planów przedsiębiorstwa,
3. zatwierdzenie bilansów przedsiębiorstwa,
4. ocena i akceptowanie wyników gospodarczych przedsiębiorstwa,
5. podział zysku, przypadającego dla przedsiębiorstwa,

6. ustalanie wytycznych dla działalności socjalno-bytowej przedsiębiorstwa,
7. zatwierdzenie zakładowych umów zbiorowych,
8. zatwierdzenie wniosków dyrektora na upływanie środków trwałych,
9. mianowanie i odwoływanie a) dyrektora przedsiębiorstwa w uzgodnieniu z ministrem, b) zastępców dyrektora na wniosek dyrektora przedsiębiorstwa, c) głównego księgowego w uzgodnieniu z dyrektorem departamentu branżowego.

Zebrania Rady Robotniczej odbywają się co kwartał, a w każdej chwili na żądanie zarządu dyrektora lub 1/3 członków Rady.

Organami operatywnymi są:

1. prezydium Rady Robotniczej,
2. dyrekcja przedsiębiorstwa.

Prezydium wybierane jest przez Radę Robotniczą spośród jej członków w ilości 3 do 10 osób. Ponadto w skład prezydium wchodzi:

- a) delegat departamentu branżowego ministerstwa,
- b) delegat terenowej rady narodowej na szczeblu powiatowym,
- c) dyrektor przedsiębiorstwa.

W przedsiębiorstwach, w których rada składa się z mniejszej ilości osób niż 10, funkcję prezydium spełnia Rada Robotnicza, do której w tym wypadku wchodzi również wspomniany wyżej delegat.

W wypadku powzięcia przez prezydium decyzji, kolidujących z interesami gospodarki narodowej, bądź interesami terenu, delegatowi tym przysługujące prawo odwołania się do komisji arbitrażowej, składającej się z:

- przedstawiciela ministerstwa,
- przedstawiciela Zarządu Głównego Związku Zawodowego,
- przedstawiciela Woj. Rady Narodowej.

Prezydium wybierane jest na okres jednego roku. Do kompetencji prezydium należy:

- 1) zatwierdzenie kwartalno-miesięcznych planów operacyjnych,
- 2) akceptowanie wniosków inwestycyjnych,
- 3) upoważnienie dyrektora do zawierania umów,
- 4) zatwierdzenie kwartalnych i miesięcznych sprawozdań produkcyjnych i finansowych,
- 5) zatwierdzenie projektów dykcji w sprawie wykorzystania przydatnego przedsiębiorstwu zysku w ramach podziału dochodzonego przez Radę Robotniczą.

Zebrania prezydium odbywają się co miesiąc. Dyrekcja przedsiębiorstwa składa się z dyrektora przedsiębiorstwa i w zależności od wielkości przedsiębiorstwa do 3 jego zastępców:

- dla spraw technicznych i produkcji,
- dla spraw ekonomiczno-handlowych,
- dla spraw socjalnych i administracyjnych.

Zastępców dyrektora mianuje Rada Robotnicza na wniosek dyrektora przedsiębiorstwa.

Dyrektor przedsiębiorstwa decyduje jednocześnie we wszystkich kwestiach, z wyjątkiem zastrzeżonych do uprzedniej akceptacji przez Radę względnie prezydium.

Dyrektor przedsiębiorstwa angażuje kierowników wydziałów i działów. Jak również ich zastępców oraz ustala dla nich płace przy akceptacji prezydium. Niższy personel inżynieryjno-techniczny i administracyjny angażowany jest na wniosek kierowników poszczególnych działów i wydziałów przez odpowiedniego zastępcę dyrektora.

## Nie pomijać związków zawodowych

W „Głosie Pracy” ukazał się artykuł pt. „O projekcie uchwały w sprawie powołania rad robotniczych” którego autorami są sekretarz CRZZ Józef Kulesza i Józef Kofman członek prezydium CRZZ. Poniżej zamieszczamy fragmenty tego artykułu:

„Powołanie samorządu robotniczego, to niewątpliwie centralne zagadnienie w rozwoju demokracji robotniczej w zakładach pracy i w kształtowaniu nowego modelu socjalizmu w naszym kraju. W odbywających się przemianach z natury rzeczy wielką rolę winna przypadać ruchowi zawodowemu. Chodzi tu przede wszystkim o to, że związki zawodowe jako powszechna organizacja klasy robotniczej, mogą i powinny rozwinąć ożywioną działalność ażeby sprawami tymi głęboko zainteresować załogi przedsiębiorstw. Chodzi równocześnie o to, by w toku dokonujących się przemian, których szczególnie ważnym ogniwem jest powołanie rad robotniczych, zostały właściwie określone rola i miejsce ruchu zawodowego.

Już od dłuższego czasu zwłaszcza zaś w ostatnich miesiącach, związki zawodowe przeżywały głęboki kryzys. Nie możemy w tym krótkim artykule omówić przyczyn tego kryzysu. Źródła jego tkwią w dotychczasowym systemie politycznym i gospodarczym, tak ostro i zasadniczo skrytykowanym na VII i VIII Plenum KC naszej partii.

Widzieć je trzeba również w poważnej mierze w stanowisku i w działalności kierownictwa związkowego, a w szczególności Centralnej Rady Związków Zawodowych. Z sytuacji tej wyciągnąć wnioski Prezydium CRZZ zapowiadając swą rezygnację na najbliższym plenum, którego ważnym zadaniem — ośrodek sprawy zmiany kierownictwa związkowego — będzie również określenie platformy ideologicznej i organizacyjnej jako podstawy

dla odrodzenia ruchu zawodowego.

Jednakże krytyka nie może prowadzić do negowania roli i znaczenia związków zawodowych w tworzącym się u nas modelu społeczno-politycznym, a to naszym zdaniem ujawniło się w opublikowanym projekcie uchwały o radach robotniczych.

W toku dyskusji w zakładach pracy i opracowywania projektów ich usamodzielnienia, problem stosunku samorządu robotniczego do organizacji związkowej i rad zakładowych zajmował poważne miejsce, przy czym w ogromnej większości wypadków inicjatorzy uznawali, że o sprawach bytu załóg, warunków pracy, zaszeregowania norm i plac, podziału zysków itp. współdecydować winny rady zakładowe. Bolesnie doświadczeni ostatnich lat nauczyli nas, że podstawowym zadaniem związków zawodowych winna być obrona interesów świata pracy. Ustawa o radach robotniczych winna więc jasno i wyraźnie stwierdzić, że wszystkie te sprawy mogą być rozstrzygane jedynie za zgodą przedstawicieli związkowego, a więc rad zakładowych.

Usamodzielnienie przedsiębiorstw wyłoni szereg zagadnień dzisiaj dopiero zarysowujących się, takich np. jak godzenie interesów danego przedsiębiorstwa i całej gospodarki narodowej, jak godzenie interesów zakładu pracy i jego rozwoju ze sprawą polepszenia warunków bytu załóg. Mogą również powstawać sprzeczności między chęcią osiągnięcia maksymalnego funduszu zakładowego i potrzebą ulepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Zostanie ulega sprawy zatrudnienia. Z istoty swej przydać rad robotniczych, a nawet rady robotnicze — do tych spraw, tak żywotnych dla ogółu pracowników, mogą podchodzić jednostronnie, jako organa zarządu przedsiębiorstw. Stąd wynika konieczność zapewne-

nia już w samej uchwale o radach robotniczych, wpływu rad zakładowych na kształtowanie się warunków pracy i bytu załóg.

Rozpatrywaliśmy dotychczas opublikowany projekt uchwały pod kątem rozwijania przez związki zawodowe podstawowej ich działalności w obronie interesów pracowniczych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że właściwie rozstrzygnąć i współdecydować w sprawach podziału dochodu narodowego, norm, plac i premii, warunków pracy, bytu można jedynie wówczas, gdy się czynnie współuczestniczy przy ustalaniu kierunków rozwoju gospodarki narodowej i poszczególnych przedsiębiorstw. Chyba nie zaprzeczają autorzy projektu, że podział dochodu w skali krajowej i w skali poszczególnego przedsiębiorstwa na część akumulowaną i spożywaną — ma ogromny wpływ na warunki bytu mas pracujących. Podobnie właściwe określenie kierunków i tempa rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji w skali krajowej i poszczególnych asortymentów w przedsiębiorstwie, ma wielkie znaczenie dla całej klasy robotniczej i dla załóg. Dlatego też uważamy, że należy zapewnić ruchowi zawodowemu od góry do dołu, na wszystkich szczeblach wpływ na zarządzanie gospodarką, na politykę gospodarczą w kraju i w przedsiębiorstwie.

Określenie udziału CRZZ i Zarządów Głównych w rozwiązywaniu wyżej wspomnianych spraw winno być przedmiotem odrębnych rozważań. Ale również w projekcie uchwały o radach robotniczych nie wolno o tym zapominać. Rada zakładowa może mieć odrębny punkt widzenia w sprawach inwestycji, podziału dochodów, ustalenia asortymentów itp. Należy więc zabezpieczyć w uchwale wpływ rady zakładowej na decyzje w tych sprawach i prawo odwoływania się do całej załogi!



RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Dziur staly: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56



RZESZÓW
ZORZA (ul. 3 Maja) - Trzej muskietarze - godz. 16.15 i 19.15
APOLLO (ul. W. Hiberna) - Przygoda w złotej zatoce - godz. 17 i 19

ZWIĄZKOWE (ul. Okrzei 7) - nieczynne
STREZYŃCZAKI (ul. Okrzei 7) - ODDZIENIE - Autobus odjeżdża o 5.10
LANCUT
ZNICZ - Poemat pedagogiczny TYCZYN
SKARB - Cieżki rok
GŁOGÓW
ZWIĄZKOWE - nieczynne

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7)
godz. 18 - Choroby serca (odczyt lektorski) - wygłosi dr Jachimowski

WYSTAWY
Wystawa pt. „Chińska Republika Ludowa”, wystawa dzieł St. Zeromskiego (w WDK ul. Okrzei 7)

Radio
Program I - na fal 1322 m
Program dnia: 5.25 6.30 7.00 7.30 8.00 12.04 15.00 19.00 21.00 23.00

Program II - na fal 367 m
Program dnia: 5.25 15.05
Wiadomości: 5.04 6.00 6.30 7.00 7.30 8.00 8.30 12.04 15.00 20.00 23.50

Pod rozważenie dyrekcji i pracowników Miejskiej Komunikacji Samochodowej

Coraz więcej wpływa ostatnio do redakcji skarg i zażaleń na niewłaściwą pracę i nieuprzejmość w stosunku do pasażerów personelu Miejskiej Komunikacji Samochodowej. Fakty podawane przez skarżących się świadczą o tym, że zarówno kierowcy poszczególnych wozów, a przede wszystkim konduktorki nie spełniają należycie swych zadań, a już pasażerów (głównie tych z biletami miesięcznymi) traktują jak przysłówowe piętko koło u wozu.

Przejdźmy jednak do faktów. Mieszkańcy Starego Miasta posiadający bilety miesięczne, zapytują nas - jak to jest, że autobus MKS, odjeżdżający o godz. 7.40 rano z ostatniego przystanku w kierunku miasta, nie przystaje zazwyczaj już na pierwszym i drugim przystanku bo... kierowca twierdzi, iż wóz jest zapelnio-

ny. Staje natomiast na trzecim i zabiera oczekujących tam pasażerów. Pominięci zaś muszą iść do pracy na piechotę... z biletem miesięcznym „w ręce”.

Uważamy, że jeśli nie ma jeszcze dostatecznej ilości wozów, by obsłużyć wszystkich podróżnych - to w godzinach nasilenia ruchu należy brać głównie pasażerów z biletami miesięcznymi, udających się do pracy (od godz. 6.30 do 8), a jedynie w miarę wolnych miejsc - pozostałych.

Inaczej rezultat będzie taki: ze posiadacz biletu miesięcznego ob. Sz. miał możliwość do 14 bm. jechać do pracy... tylko 4 razy, bo zawsze wóz jest... przepełniony. A że niezatrzymywanie się wozów na przystankach jest wynikiem samowoli kierowców świadczymy fakt, iż kontroler, który jechał w niedzielę 11 bm. zwrócił głos-



Naszym zdaniem

Staruszka i „sublokator”

Na Czekaju, pod Nr 207 mieszka w swoim domu 65-letnia Julia Zięba. Obok domu stoi niewielka komórka, w której staruszka trzyma kury i hodowała prosiaka, by jakoś wyżyć przy 180 zł renty.

Wobec staruszki prosiaczkę go wielokrotnie o opuszczenie komórki jest ordynarny, używa wulgarnych słów, a nawet kilkakrotnie pobił ją. Zwróciła się więc o pomoc do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej, która decyzją z dnia 5 maja ubiegłego roku poleciła Prezydium MRN wykwaterować stamtąd Czerniakowskiego, gdyż komórka nie jest obiektem mieszkalnym, a gospodarczym.

Dlaczego...?

...dyrekcja Fabryki Srub w Łańcucie gięcha jest na prośby i apele robotników o uruchomienie chociażby prowizorycznej pralni ubrań roboczych? Na każdej naradzie załoga słyszy różne obiecanki, ale nie się w tej sprawie nie robi.

Rację przynało również Prezydium MRN, zawiadamiając pismem ob. Ziębę, że sublokator zostanie przeniesiony do innego mieszkania, ale... na razie wolnych mieszkań nie ma, więc nastąpi to w terminie „późniejszym”.

Czy wiecie, że...

... w 1954 roku urodziło się w Rzeszowie 1700 dzieci, w 1955 r. - ponad 1900, a w okresie trzech kwartałów br. - ponad 1200.

Po przeszło roku, w dniu 10 września br. WKL ponownie przypomniała Prezydium MRN o konieczności wykwaterowania Czerniakowskiego. Bez skutku, gdyż nie ma bowiem dla niego wolnej izby. Tymczasem, jak się okazało, Czerniakowski posiada dom oraz kilka ha pola przy rodzicach w gromadzie Borek Stary. Ponadto ma własny motocykl i... na tej trasie kursuje autobus PKS, więc jednym z tych środków lokomocji mógłby całkiem dobrze dojeżdżać do pracy.

UWAGA
Punkt
Napraw Urządzeń Chłodniczych
Rzeszów, ul. Mariana Buźka 8, tel. 25-63
Przypomina wszystkim użytkownikom urządzeń chłodniczych, że w okresie jesienno-zimowym należałoby dokonać przeglądu urządzeń.

Melbourne przed Olimpiadą

Ostatni przedolimpijski tydzień upływa w Melbourne pod znakiem wytężonej pracy. Zarówno sportowcy jak i organizatorzy mają pełne ręce roboty. Zawodnicy i zawodniczki po odespaniu wytężeń ostatnich dni podrywają ostatnie ostre treningi. Szlifują formę, której szczyt ma przypaść już niedługo.

Lekkoatleci trenują w grupach w większości na boisku w wiosce olimpijskiej. Boisko przypomina trochę dopiero co dostrojony do potrzeb lekkoatletycznych lasce, gdzie na peryferiach miasta. Jest miętka bieżnia i kilka miejsc do rzutów i skoków na świeżo żarowanym i ubitym piasku. Tu mieliśmy możliwość zobaczyć prawdziwej lewii akrobacji światowej lekkoatletyki. Korzystając z jednego z najlepszych tu jeźdźców cieplejcy dni, na boisku zebrała się prężna grupa zawodników z najlepszymi w historii światu sprinterami. W niedzielę 11 bm. o godz. 16.40 na Osiedlu WSK do pustego autobusu MKS, który miał odjechać do Staromieścia sprzed Domu Kultury na Osiedlu o godz. 16.50 podchodził młody mężczyzna z małym dzieckiem na rękach i prosił, by mu konduktorka pozwoliła wejść do środka, gdyż wieje przenikliwy zimny wiatr i dziecko aż płacze z zimna. (Istotnie było bardzo zimno, a żadnej poczekalni tam nie ma).

Konduktorka Nr 5 odburknęła - „nie!” - Ależ dlaczego? - ponowił prośbę pasażer. - Przecież tu chodzi o dziecko...
- Taki przepis - znów odburknęła nieuprzejmie konduktorka. - Będziecie wchodzić wtedy, jak będzie na to czas.

Derujcie - ale obserwując ten fakt - nie wytrzymałem i zapytałem, czy ma dziecko. Obrzucała mnie stekiem aroganckich słów. Pomógł jej przy tym i kierowca. Nie ustąpiłem. Zażądałem kategorii co wpuszczenia owego pasażera z dzieckiem do autobusu. Po dłuższym namyśle konduktorka zgodziła się. Za 2 minuty (dokładnie) autobus odjechał.

Derujcie - ale obserwując ten fakt - nie wytrzymałem i zapytałem, czy ma dziecko. Obrzucała mnie stekiem aroganckich słów. Pomógł jej przy tym i kierowca. Nie ustąpiłem. Zażądałem kategorii co wpuszczenia owego pasażera z dzieckiem do autobusu. Po dłuższym namyśle konduktorka zgodziła się. Za 2 minuty (dokładnie) autobus odjechał.

Derujcie - ale obserwując ten fakt - nie wytrzymałem i zapytałem, czy ma dziecko. Obrzucała mnie stekiem aroganckich słów. Pomógł jej przy tym i kierowca. Nie ustąpiłem. Zażądałem kategorii co wpuszczenia owego pasażera z dzieckiem do autobusu. Po dłuższym namyśle konduktorka zgodziła się. Za 2 minuty (dokładnie) autobus odjechał.

ZAWIADOMIENIE
REJON LASÓW PAŃSTWOWYCH w PRZEMYSŁU podaje do wiadomości, że na terenie Nadleśnictwa BIRZGA, KRASICZYN I RYBOTYCZE ma do zbycia znaczne partie drewna opałowego w postaci gałęzi, wierchołków, leżaniny, wiadrołców i posuszu. Drewno to nabyć może okoliczna ludność i przejezdne ekipy chłopskie przez pozyskanie we własnym zakresie. Blizszych informacji odnośnie miejsca pozyskania, ceny i warunków sprzedaży udziela zainteresowane nadleśnictwo. K-627

EKWIWALENT WĘGLOWY
za lata 1953, 1954 i 1955 wypłaca do końca grudnia 1956 r. wszystkim byłym pracownikom przedsiębiorstwa
DYREKCJA GŁOGOWSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Głogowie.
Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane. K-624

Ogłoszenia drobne
Sprzedaż
WILLE KOMFORTOWA, dale sięciopokojowa w centrum I-wonicza-Zdroju - sprzedam. Romm - Lublin. Staszka 22a/4. K-631

Zguby
ZYGMUNT Jan, zam. Brzoza Królewska zgubił zaświadczenie na samochód cięż. marki „Ford 8” Nr. sijnika 481 154992 Nr. rejestr. S-59006. Nr. podwozia 8002450 wydany przez Prez. Pow. Rady Narod. - Wydział Komunikacji w Leżajsku. G-450

da wymiany uwag, doświadczeń i wrażeń. Przed zmierzchem wszyscy rozchodzą się na kwatery. Wioska olimpijska tętni pełnym zyciem. Kolorowe domki, flagi, barwne dresy nadają ton tej sportowej „wiosce Babel”.

Polacy mieszkają w środku wioski. Sędziowie mają, jak w atłasie geograficznym, Niemcy, Rosjanie i Cześć, nieco dalej Rumuni, Austriacy i Węgrzy. Przed domkiem kierownictwa flaga polska, tablice z gazetką ścienneą i zawsze pełno gości.

Polacy Australijacy nie tylko żywo interesują się krajem, lecz także, proszą o książki. Rewanżują się jak mogą, przede wszystkim pomocą w tłumaczeniu i samochodami. Ta ostatnia pomoc jest szczególnie cenna, bo odległość w miejsce są olimpijczy, sięgające do 50 km. Jako że Melbourne jest niemal całkowicie miastem parterowym i jednopiętrowym domków z ogródkami, a liczny ponad półtora miliona mieszkańców. Jednym słowem wspaniałym. Poloni jest jak najserdeczniejsi i wzorowi. Wielka to pomoc i ducha dla naszego zespołu.

Niemniej serdecznie odnosi się do Polaków gospodarze. Kiedy kierownictwo polskie poprosiło Australijczyków o wizję pod opiekę naszej jedynaczki w pływaniu - Gellnerówny, natychmiast zajęli się do wyszukania kilku samochodów z trenerami i zawodnikami. Wzięli oni Elżbietę pod swoją opiekę. Jest to tym cenniejsze, że Australijczycy uchodzą za najlepszych pływaków na świecie, no i jako gospodarze mają najlepsze warunki treningowe.

Trochę samotni są jedynie nasi zawodnicy. Wioslarze i kajakarze mieszkają w Bal Aaret, w odległości od Melbourne o około 100 km. Początkowo mieli oni największe trudności językowe, ale i tu znalazła się pomoc. Mieszcy Polak Gasiorowski, członek miejscowego komitetu organizacyjnego opiekuję się naszymi zawodnikami. Szermierz trenują w hall wystawowej.

Nastroje przedolimpijskie w Melbourne są dosyć nerwowe. Mimo że Australia leży daleko od mórz, ostatnie wypadki, które wstrząsnęły światem znalazły tu żywy odzwiek. Atmosfera zdenerwowania uderzyła się olimpijczykom i gospodarzom. Podszkala ją niektóre miejscowe aspekty, drukujące sensacyjne wiadomości ze świata, wykorzystując pobyt sportowców węgierskich do rozpamiętywania sprawy węgierskiej. Szeroko komentowane jest tu oświadczenie przewodniczącego MKOI Avery Brundage'a, który przed wyjazdem do Australii wezwał do zachowania spokoju, stwierdzając, że należy oddzielić sport od polityki i prowadzić grzyzka w duchu przyjaźni i braterstwa sportowców świata.

Kula raz po raz trafiała w pątk. Pojem przyjeźli inni amerykańscy sportowcy i wzbudili podziw bardzo forsonym treningiem. Sprinterzy po kilkadziesiąt razy przebiegali „setki” pełnym gazem.

W przerwach trwa przyjacielska pogawędka, międzynarodowa giel-

OKRĘGOWE Zakłady Tuczki Przemysłowego w Rzeszowie unieważniają zagubioną pieczęć firmową o następującej treści: Rzeszów-skie Okręgowe Zakłady Tuczki Przemysłowego w Rzeszowie. TUZAR-NIA ZALĘŻE pow. RZESZÓW. K-630

MICHALIK Stefania, zgubiła leg. służbową Nr. 150 wydana przez Prezesałb. Międzynarodowych Kabli Telekomunikacyjnych w Krakowie. G-449

ZAJAC Kazimiera zgubiła leg. szkolną Nr. 19 Zasadniczej Szkoły Odzieżowej Min. Przem. Drobnoego i Rzemiosła w Rzeszowie. G-451

KOMUNIKAT

Prezydium Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego Nr 14 w Rzeszowie, którego siedzibą jest szkoła podstawowa Nr 2 przy ul. Grunwaldzkiej 11 - zawiadamia, że w każdy poniedziałek w godz. 16-17 radna MRN Ludwika Dydowa przyjmować będzie skargi i zażalenia mieszkańców następujących ulic: Borowskię, Czarnieckiego, Gosiara, Grunwaldzkiej, Kasprówicza, Kollataja, Kordeckiego, Półkole, Promień i Marsarska.

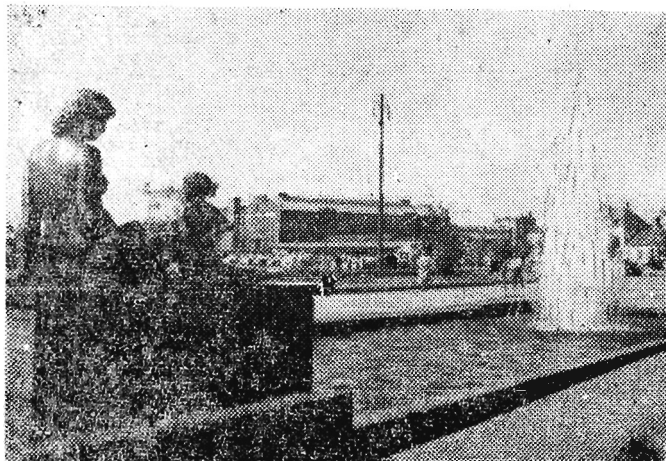
Uwaga współpracownicy nowego czasopisma

Kolegium kwartalnika społeczno-kulturalnego woj. rzeszowskiego „UGOR” zawiadamia wszystkich członków zespołu redakcyjnego o zebraniu, które odbędzie się dmp o godz. 17 w lokalu ZW ZMP (I p.)

Wszyscy zainteresowani oraz autorzy artykułów proszeni są o punktualne przybycie. Ponadto w związku z upływającym terminem zamknięcia numeru prosimy o ostateczne zgłaszanie materiałów.

Oszczędzaj energię elektryczną

**Skandynawskie obrachunki (VI)**



Oto jedna z pięknych rzeźb zdobiących wejście do ratusza w Oslo.



ryginalnym zjawiskiem krajoznawczym Norwegii są jej fiordowe wybrzeża. Fiordy — to długie, niesłychanie bogato rozczłonkowane wąskie i bardzo głębokie zatoki. Wrzynają się one głęboko w ląd, a ich malownicze obramowanie stanowią spadające w wodę pionowe masywy skalne.

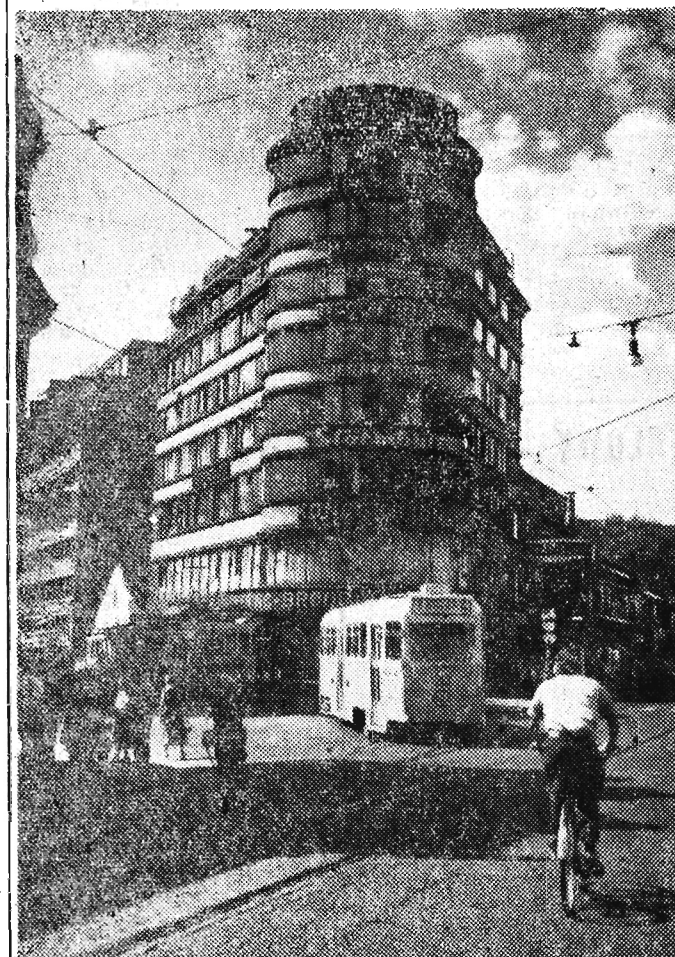
Wędrując po Norwegii, często się zastanawiałem nad powstaniem tych pięknych zatoczek. Rychło sobie przypomniałem wiadomości z lewy szkolnej. A więc dla przypomnienia podaję, że fiordy powstały przez zatopienie w morzu, najniższych części dolin rzecznych z epoki lodowcowej.

I jeszcze jedna informacja. Długość norweskich fiordów — wypełnionych morską wodą — sięga od 30 do 160 km, głębokość dochodzi do 1500 m. Warto przy tej okazji przypomnieć, że przeciętna głębokość Bałtyku wynosi zaledwie 55 m. Stronne brzo gi fiordów osiągają wysokość 1800 m. Łatwo sobie można wyobrazić wrażenie człowieka, płynącego choćby największym statkiem, kiedy u-

szczęście zwiedzić największe skupiska Polaków w Norwegii, a więc Oslo, Narwik, Trondheim, Stavanger, Egersund, Moss, Halden i Askim. Moi norwescy przyjaciele Knut Larsen, Olaf Viking i Raul Ny serdecznie mnie zachęcali do wybrania Hardangeru.

Nasyciłem oczy przepysznyimi widokami, i teraz, kiedy mam opisać tęcałą gamę serdecznych wrażeń i głębokich doznań, czuję się jak małe dziecko przed pierwszą lekcją geografii. Łatwo bowiem patrzeć na świat, ale opisywać go to już o wiele trudniejsza sprawa.

Na lśniącym białym dnie statku, czarne litery układają się w krótki napis „Akerhus” Bergen. Stąd właśnie, z Bergen, w ciepły sierpniowy poranek, opuszczamy cicho basen portowy przy Skattebergunnskaiaen. Najbliższy powiew wiatru nie marszczy głębokiej toni. Pętla stalowej liny plusnęła w wodę. Ostatni kontakt z ziemią zerwany. Atlantyk jest dzisiaj spokojny.



Fragment Karl Johansgade, najruchliwszej ulicy Oslo.

brany w spodenki kąpielowe, szybko też znika z horyzontu.

Jeszcze kilka godzin temu z wysokich szczytów Ulriken i Lövstaken wchłaniałem przez śliczną panoramę, portu i miasta. Niezatarte wrażenia pozostawia po sobie Bergen, zwany powszechnie „Perłą Północy”.

Francuzi powiadają, że „partir, c'est un peu mou-

Jeżeli ktoś może mnie coś posądzić o zbytnią uczuciowość, ale byłoby to posądzenie nie słuszne. Polska krew wsiąknęła w skaliste wybrzeża fiordów. Nie wolno nam zapominać, że ich historia na zawsze związała się z bohaterskimi

czynami polskiego żołnierza. A teraz kiedy tu płynę, dumny jestem z wielkości i bohaterstwa naszych rodaków.

Mijamy skalne, górzyste wyspy Stord. Po chwili statek wśliznął się do Hardangeru. Płyniemy wolno, za ledwie 6 węzłów. Mijamy Mundheim, Norheimsund, Granvin. Już z daleka dostrzegamy potężne płachty śniegu, większe od tych, które mijamy co chwile.

**Na słonych wodach Hardangerfiordu**

Mój pobyt w Bergen rozdarł im na nowo rane, które nikt i nic nie potrafi zbliznić. To trzeba przeżyć żeby tych tam na brzegu zrozumieć, że by pojąć co to znaczy tęsknić za ojczystym krajem. Spojrzałem jeszcze raz na brzeg, ale obraz zamazywał się coraz bardziej. Poprosiłem stojącego obok Anglika o lornetkę: silne zeissowskie szkła, jeszcze raz zbliżyły mi

ko. Patrzę przez lornetkę. W jednej z końcowych odnog Hardangeru, kilkadziesiąt rybackich kutrów, uwieźli-

tylko błękitne kumulusy, barwi je tu i ówdzie intensywną czerwień, to znowu cynobrem.

Przypatruję się szklanym urwiskom brzegu i o dziwo dostrzegam gołym okiem: przemykające samochody.

Nie mogę się nadziwić, kto i jak przylepił do tych stromych ścian — asfaltowe szosy?

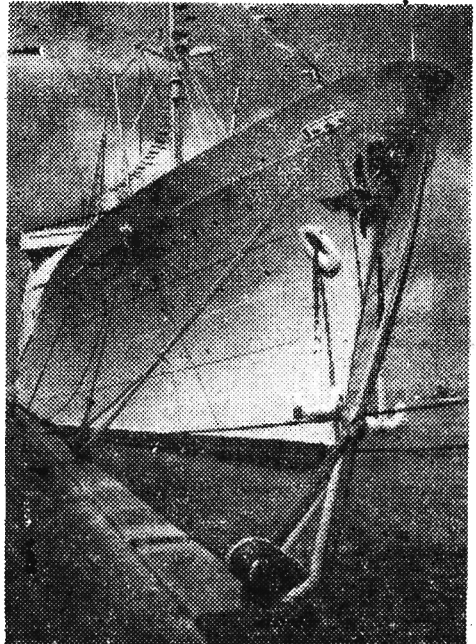
huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

M/S „Oslofiord” jeden z największych statków pasażerskich linii Norwegia — Ameryka. M/S „Bercensfiord” i M/S „Stavangerfiord” — to bliźniacze statki „Oslofiordu”. Rok budowy tych statków: 1955 stocznia: Manfalcone (Włochy), wyporność: 29.518 BRT.



Tej samej klasy był włoski transatlantyk „Andrea Doria” który w tragicznych okolicznościach poszedł na dno 10 lipcu br. po zderzeniu się z M/S „Sztokholm”.

znajome twarze. Przypomniały się ich opowieści o szaleńczej brawurze polskich pilotów, których w latach II wojny światowej podziwiała cała Norwegia. Nad tym samym Bergensfiordem po którym płynie nasz statek, walczyli jak lwy z hitlerowską Luftwaffe polscy lotnicy. Opowiadali mi o nich stojący teraz na brzegu Zbigniew Szyperski, monter z Chorzowa. Józef Mościński, tramwajarz z Warszawy, Zdzisław Piotrowski, mechanik z Kutna i Róża Paździor, żona hutnika z Szopienic. Wszyscy wyemigrowali jeszcze przed wojną i wszyscy byli ucieszeni, że mogli opowiadać o bohaterstwie polskich komandosów, żołnierzy III Brygady Karpackiej, walczącej pod Narwikiem i o sławie polskich skrzydeł w bitwach powietrznych nad skalistymi fiordami Bergen, Stavangeru, Christiansandu czy Eger Sundu.

Nie wstydziłbym się prostych ludzkich łez, które zwilżyły mogiły naszych pilotów, pogrzebanych nad północnymi brzegami Atlantyku, w skalnych uroczyskach surowej ziemi norweskiej. Trudno nie ulec wzruszeniu, czytając daleko od stron rodzinnych, bliskie sercu nazwiska: Jan Świder, Bogusław Mieczysłowski, Tadeusz Jańczuk, Walenty Rok, Czesław Młynarski, Gromiwoj Wysocki, Bronisław Ptaszek. Na miejscu wspólnej mogiły złożyłem kilka białoczerwonych róż. Ale nie były to jedne świeże kwiaty. Norwedzy i tutejsza Polonia pamiętają o miejscach wiecznego spoczynku bohaterów przestworzy. Z prawdziwym pietyzmem otaczają lotnicze mogiły polskich pilotów poległych „za naszą i Waszą wolność”.

Może, może mnie ktoś posądzić o zbytnią uczuciowość, ale byłoby to posądzenie nie słuszne. Polska krew wsiąknęła w skaliste wybrzeża fiordów. Nie wolno nam zapominać, że ich historia na zawsze związała się z bohaterskimi

czynami polskiego żołnierza. A teraz kiedy tu płynę, dumny jestem z wielkości i bohaterstwa naszych rodaków.

Mijamy skalne, górzyste wyspy Stord. Po chwili statek wśliznął się do Hardangeru. Płyniemy wolno, za ledwie 6 węzłów. Mijamy Mundheim, Norheimsund, Granvin. Już z daleka dostrzegamy potężne płachty śniegu, większe od tych, które mijamy co chwile.

To Hardanger — Jekulen, największy lodowiec tego fiordu. Wyskakuję aż na mostek kapitański, żeby czego nie stracić z oczu. Dołatuje nas dzięk pomruk. To huczy woda Latefoss, jedno z najpiękniejszych i najdzikszych wodospadów Norwegii. Do Ulviku niedaleko.

Koło Osa, spokojny dotychczas fiord, przemienia się w niezwykle ruchliwe łowis-

tylko błękitne kumulusy, barwi je tu i ówdzie intensywną czerwień, to znowu cynobrem.

Przypatruję się szklanym urwiskom brzegu i o dziwo dostrzegam gołym okiem: przemykające samochody.

Nie mogę się nadziwić, kto i jak przylepił do tych stromych ścian — asfaltowe szosy?

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

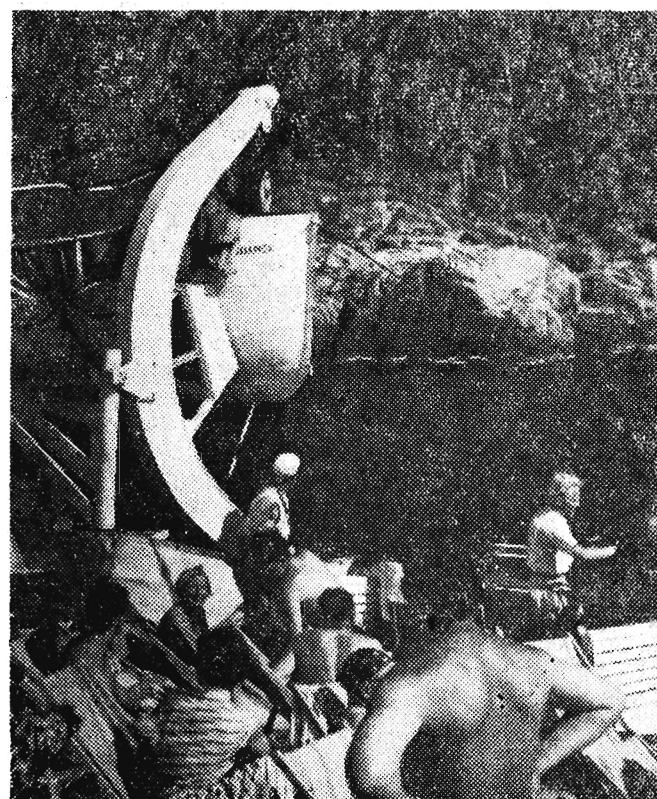
Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny

huk petard uwielokrotniony stukniętym echem, jakby rozbił masywy górskie. Syty wrażeń powoli schodzę z pokładu statku. „Vidi Neapol e poi mori — mawiają Włosi. — Ja powiadam inaczej: widzicie Hardanger a potem dopiero życie.

Widno jak u nas o zmroku. Potężny



Fiordy Norwegii — to marzenie turystów. Na zdjęciu: M/S „Mazowsze” na wodach Stavangerfiordu.



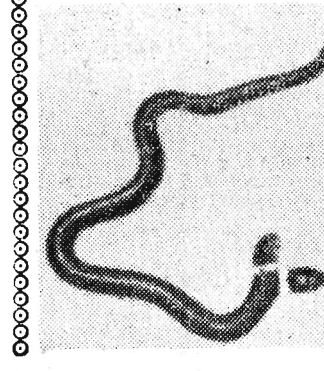
**To nie bajka**  
Leśnik Kaposta, zamieszkały w ZSRR koło Rucawy w Liepejskim rejonie znalazł w swej piwnicy gniazdo...

**Rzeźby Eskimosów**  
Do ulubionych zajęć Eskimosów mieszkańców podbiegunowych regionów należą polowanie i rzeźbiarstwo. Materiałem najchętniej używanym do rzeźbiarstwa jest zielonkawy miękki kamień. Często figurki stanowią cenne talizmany i zazwyczaj przedstawiają...

Ostatnio władze kanadyjskie zorganizowały ruchomą wystawę tych prac, która cieszy się wielkim zainteresowaniem.

do małych węży, z których jeden posiadał dwie głowy. Przy dotknięciu podnosi obie głowy jednocześnie i wysuwa oba języczki. Ciekawy ten okaz przekazano do muzeum.

„Ogoniok”  
W. Czeczotkin



Rybak eskimoski ciągnący śleć. Autor Mumungee, mieszkaniec dorzecza Kogalik.



Efektowne studium myśliwego zarzucającego sieć na ptaki. Dzieło Isacce z Ponzungnituk.

„Poznaj Świat”